Nr. 16. Kraków, Sroda 21 Stycznia 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Admintstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel **E. Śmidowicza** w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) **przyjmuje** Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 **ct.**, za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, **cyrkularze**, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 **cent.** od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie Biuro** dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya **dzienników** Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. **Doskoski** i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. **Haasenstein** & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i **Wrocławiu**). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, **Monachium** i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3. rue des Grands **Augustins** i **Société** Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Na błędnej drodze.

II.

Najcięższy wróg autonomii krajowej przyznać musi, że jeśli jaki dział jej gospodarki, to w pierwszym rzędzie szkoły ludowe, bardzo wiele zyskały na zamianie bezpośredniej swej władzy administracyjnej. Gdy się bowiem porówna liczbę szkół z przed roku 1867 z dzisiejszą, przyjść się musi do przekonania, że „dekoracya“ ta była ideałem Sejmu i kraju całego, ideałem, którego częściowe urzeczywistnienie pochłonęło, stosunkowo do budżetu naszego, ogromne sumy. Nie tylko pod względem liczebnym, lecz i pod względem jakościowym stan szkolnictwa doznał w tym czasie nadzwyczaj korzystnej zmiany. Przedewszystkiem bowiem zwrócono uwagę na nauczycielstwo, a ci ludzie, którym p. redaktor *Szkolnictwa* wszelkiej odmawia w sprawach edukacyi publicznej kompetencyi, postarali się w pierwszym rzędzie o wykształcenie kandydatów nauczycielskich i pomoc pieniężną w czasie ich studyów, — ludzie ci domagali się, aby nauczyciel ludowy miał prawa obywatelskie, aby o płacę swoją nie potrzebował prosić każdego wójta z osobna i wreszcie, ażeby ta płaca była wyższą, niż przedtem. Rząd nie opłacał nauczycieli ludowych nigdy i myli się mocno zwolennik upaństwowienia szkół, sądząc, że rząd centralny zrobiłby to dzisiaj i żeby hojniejszym się okazał od kraju. N a d z ó r w rękach rządu centralnego nie byłby korzystniejszym dla nauczycielstwa, ktore przy zmianie gabinetu nie tylko staćby się mogło narzędziem germanizacyi, lecz gdyby przeważyły dążności klerykałów austryackich, dostałoby się pod bezpośredni nadzór duchowieństwa, a ten z pewnością nie byłby lżejszym od autonomicznego. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że jak na teraźniejszej organizacyi szkolnej skorzystało nauczycielstwo bardzo wiele, — bo jeśli się dzisiaj ma źle, to przedtem miało się stokroć gorzej, — tak przyszłość swoją upatrywać ono może jedynie i wyłącznie w autonomicznym ustroju i reprezentacyi kraju naszego.

Płace nauczycieli są zaiste zbyt niskie: 200, 300, lub 350 złr. — to za wiele żeby umrzeć z głodu, za mało żeby żyć. Czuje to jednak Sejm i w miarę możności dąży do polepszenia doli nauczycielskiej. Niedawno uchwalono nową ustawę dla nauczycieli, co połączone było z nieznacznem wprawdzie dla jednostek, lecz dotkliwem dla skarbu krajowego podwyższeniem budżetu; wydatki na cele oświaty zwiększają się rokrocznie, a mimo tego odzywają się w Sejmie głosy: na wszystkiem innem oszczędzać możemy, tylko nie na szkołach. Jak szerszy ogół zapatruje się na szkoły i jak się zajmuje nauczycielstwem, dowodem tego ostatnia sesya sejmowa, gdzie z ust posła Jerzego Czartoryskiego i Mieczysława Reya padły słowa wcale nie sprzeczne z tem, co wypowiedział z lewicy poseł Stanisław Szczepanowski. Z mów tych przebijała dążność do rozwoju szkolnictwa ludowego w najszlachetniejszym kierunku, zaznaczyła się niedwuznacznie wyrozumiałość dla błędów a życzliwa przychylność i gorące słowa uznania dla pracy stanu nauczycielskiego. Jeżeli to wszystko pobudza p. redaktora nowego czasopisma do śmiechu i nieufności, to bolejemy nad jego złośliwością i brakiem taktu, które z pewnością w porównaniu z mowami posłów sejmowych, za wielce ujemny, a sprawie nauczycielstwa szkodliwy uważać musimy objaw. Dopóki Sejm rozprawia o szkołach, dopóty jest nadzieja, że i szkoła będzie coraz lepszą i nauczycielowi coraz lepiej powodzić się będzie: stokroć byłoby gorzej, gdyby Sejm sprawy oświaty ludu traktował obojętnie, cóż dopiero, gdyby o nich nawet nikt mówić nie chciał.

Przyznać należy, że wobec coraz to większych żądań stawianych nauczycielowi, wobec coraz cięższych warunków bytu, pomyśleć należy na seryo o poprawie jego doli, a przedewszystkiem o umożliwieniu mu awansu i ułatwieniu wykształcenia własnych dzieci, kiedy dbać ma o wykształcenie całych pokoleń. Tutaj miała redakcya *Szkolnictwa* obszerne pole do wystąpienia z pozytywnemi wnioskami i do ich uzasadnienia. Tego niktby jej za złe wziąć nie mógł, podobnie jak w gruncie rzeczy nie godziłoby się za niewłaściwe uważać zwołanie wiecu, na którymby nauczyciele określili swoje wobec kraju żądania. Tylko w całej tej akcyi kierować się należy zasadą odmienną, od tej, jaką stawia redakcya *Szkolnictwa*.

Szkoła nie w tym celu istnieje, aby nauczyciel znalazł w niej wygodne pomieszczenie i za spokojenie swych moralnych i materyalnych postulatów, a kraj nie ma zadania dbać jedynie o to, aby szkoła te postulaty spełniała, lecz należy zmienić szyk myśli i wyjść z założenia, że s z k o ł a jest dla kraju, a n a u c z y c i e l dla szkoły. Zobowiązania obustronne, kraju względem nauczyciela, a nauczyciela względem szkoły i kraju, ukażą się wtedy w świetle odmiennem od tego, w jakiem ujrzał je redaktor *Szkolnictwa*; ukażą się w świetle p r a w d z i w e m i tem samem dla popieranej przez niego sprawy s t o k r o ć k o r z y s t n i e j s z e m!

Że dzisiaj spotykamy się z głosami takiemi, jakie dochodzą nas z Nowego Sącza, winą to także w znacznej części T o w a r z y s t w a p e d a g o g i c z n e g o. Ma ono swoją piękną kartę w dziejach szkolnictwa ludowego, nie można powiedzieć, aby nie dawało i teraz znaków żywotności: natomiast jednak przestaje ono zwolna być wyrazem myśli i żądań całego nauczycielstwa. Na zgromadzeniach walnych brak swobody, wolność głosu nie jest uszanowaną, prezydyum, dążące najwidoczniej do piastowania swej władzy d o ż y w o t n i e, wywiera nacisk na nauczycieli, nie pozwala im się wygadać i wynurzyć. Lepiej, aby najdrażliwsze kwestye załatwiane były na zgromadzeniach Towarzystwa, niż aby nauczyciele zwoływać mieli w tym celu osobne wiece, narażać się na stratę czasu i szczupłych zasobów pieniężnych. Prezydyum Towarzystwa pedagogicznego rozwinęło teraz głównie swą działalność w kierunku wydawnictwa podręczników szkolnych, lecz równocześnie lekceważy sobie wnioski, uchwalane na walnych zgromadzeniach i zwykle się z nich nie wywiązuje. Takie postępowanie wyradza gorycz i słuszne narzekania, które w dalszem następstwie gotowe doprowadzić do zachwiania bytu Towarzystwa, a co najmniej, wytrącić piekące sprawy nauczycielstwa po za obręb Towarzystwa.

Podobnie, jak wnioski, uchwalane na walnych zgromadzeniach Towarzystwa, doznają śmiertelnego zabagnienia w jego prezydyum, tak wszelkie petycye gron nauczycielskich i nauczycieli pojedynczych, adresowane do Sejmu a przezeń odstępywane Radzie szkolnej krajowej do „możliwego uwzględnienia,“ toną w niepamięci fali, bo na ich zaspokojenie brak funduszów. Otóż godziłoby się, aby w pierwszym rzędzie namiestnik, jako prezydent Rady szkolnej, z właściwym naciskiem zażądał funduszu na załagodzenie tych głosów błagalnych i aby Sejm na ten fundusz się zdobył.

Na wypadek choroby, czy własnej, czy członków rodziny, otrzymuje najniższej kategoryi urzędnik państwowy pierwszą doraźną pomoc od rządu, — pomocy takiej ma prawo domagać się także nauczyciel. Tymczasem seciny próśb na ten temat wpływają rok rocznie do Sejmu, podczas gdy powinny one w krótkiej drodze spełnione być przez Radę szkolną, której rzeczą jest wystarać się naprzód u Sejmu o potrzebne na ten cel fundusze. P. namiestnik umiał na ostatniej sesyi sejmowej przeprowadzić ustawę sanitarną, która olbrzymie na kraj zwala ciężary, — czyżby nie mógł wykołatać drobnego funduszu na doraźną pomoc dla nauczycieli?

Dziwna rzecz, że redakcya *Szkolnictwa* nie zwróciła się ze swemi pretensyami ani do Towarzystwa pedagogicznego, ani do Rady szkolnej, lecz z całą forsą uderzyła na Sejm i organa autonomiczne pomimo, że w ręku ich nie spoczywa władza wykonawcza. Przeciwnie, redaktor *Szkolnictwa* z wielkim szacunkiem wyraża się o swej władzy przełożonej, chcąc sobie zaskarbić jej względy i mieć wolną rękę do napaści na tych, którzy bezpośrednio odeprzeć jej nie mogą, bo nie dzierżą władzy wykonawczej. Rzeczywiście pozazdrościć tego szlachetnego sposobu prowadzenia walki; — sądzimy jednak, że uczciwie myślący ogół nauczycielstwa naszego zrozumie i potrafi ocenić tendencye redakcyi *Szkolnictwa*, że pojmie, dokąd prowadzi wskazywana mu przez nią droga.

Kończąc tych kilka uwag, które nam szczera życzliwość dla stanu nauczycielskiego podyktowała, niech nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że uwolni się on od opiekunów i rzeczników swej sprawy, którzy obronę jej zaczynają od zohydzenia całej autonomii kraju, tej zdobyczy naszej w ciężkich osiągniętej walkach, od podania w wątpliwość, czy szkoła ma czuć się powołaną do spełniania celów narodowych, a zrobiwszy tak piękny początek, kończy.. na Wiedniu.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Warszawa, 17 stycznia.

Korespondencyę niniejszą rozpocząć muszę od kwestyi nie nowej wprawdzie, ale która staje w nowem oświetleniu, nabiera przeto zupełnie innego znaczenia, niż u nas przyzwyczajono się jej nadawać. Mam na myśli B a n k w ł o ś c i a ń s k i, jego operacye i doniosłość dla nas. Temat ten wybrałem dla tego, że część naszej prasy z powodów cenzuralnych mówić o B a n k u w ł o ś c i a ń s k i m nie może otwarcie, inna znowu część z właściwą, niestety, nam lekkomyślnością upatruje w tym B a n k u zbawienie nieomal wielkiej własności ziemskiej, a co gorsza błędne swoje zapatrywanie szerzy. Wszelkie przeciwdziałanie na drodze publicystycznej niemożebne, gdyż cenzura chwalić tylko wszystko pozwala, ale krytykować — Boże uchowaj!

Wiadomo, w jakim celu B a n k w ł o ś c i a ń s k i założono. Zapomocą łatwych pożyczek rząd pragnął umożebnić włościanom nabycie własności ziemskiej. Jaką rolę miał Bank ów do odegrania w Rosyi, mało mnie w tej chwili interesuje, ale u nas rola jego ekonomiczna wkrótce stała się bardzo dwuznaczną, a niedaleka przyszłość pokazać może, że obawy są słuszne. W południowo-zachodnich prowincyach szlachta trzyma się przy ziemi mocno; odprzedają może ziemię Bankowi tylko Moskale lub Polacy mało co więcej od Moskali warci. W Królestwie akcya Banku dopiero się rozpoczęła, a właściciele ziemscy, zachęcani przez prasę, która w tym wypadku jest echem rosyjskich dzienników, rzucają się tłumnie z propozycyami sprzedaży, upatrując w tem ratunek dla siebie. Smutny to ratunek, gdzie trzeba ucinać poły, a łatać rękawy!

Zobaczymy jednak, jak się rzeczy przedstawiają istotnie i co nam przynieść może to, co się dzisiaj wydaje wielu deską zbawienia.

Zamknięcie rachunków Banku z d. 1 stycznia r. b. wykazuje, ciężących na własności nabytej, a niewypłaconych, blisko sześć milionów rubli srebrem (5,708 364 rs.) długu. Zważywszy, że wysokość pożyczek w ogóle wynosi 46,379 096 rs., dług niewypłacalny dosięga $12\frac{1}{2}$% całej sumy Tego nie dość. Majątek niewypłacalnych dłużników według statutów Banku powinien być naprzód wystawiony na sprzedaż z licytacyi, a jeżeli sprzedany nie zostanie, przechodzi na własność Banku. Bank może wolałby zlicytować dłużników, ale nie ma amatorów, ziemia więc staje się własnością instytucyi finansowej. I bardzo naturalnie, bo jeżeli na gospodarstwie w ł o ś c i a ń s k i e m — które zwykle wszystkie są jednakowo prowadzone — zbankrutuje Jan, to z obawy bankructwa nie kupi tego gospodarstwa sąsiad Grzegorz.

Cóż się stało?

Bank, który miał na celu dopomożenie chłopom w nabyciu ziemi, wyzuwa ich z tej ziemi i sam się staje f a k t y c z n y m właścicielem. Dopóki to wszystko odbywa się w głębi Rosyi, możemy przypatrywać się obojętnie, ale akcya Banku przenosi się na nasz grunt. Tu postać rzeczy łatwo się zmienić może, wziąwszy na uwagę wewnętrzną politykę Rosyi — *„objedinienija akrain“*.

Pod protekstem brania w opiekę ludu wiejskiego, Rosya proteguje na Białorusi, Litwie, a obecnie zabrała się do Finlandyi i prowincyi nadbałtyckich, żywioł m o s k i e w s k i. Słowem, jak dawniej kolonizowała dobrowolnie wschód, tak obecnie przymusowo kolonizuje zachodnie swoje kresy. Jest to przygotowanie precedensu na przyszłość.

Wróćmy jednak do Banku Królestwa. Bank wypożycza pieniądze chętnie i łatwo, szlachta jeszcze łatwiej leci z ofertami — zupełnie tak samo jak w Ks. Poznańskiem do komisyi kolonizacyjnej, — ale obaczmy, co się stać może.

Czy można liczyć na to, że chłop nasz będzie wypłacalnym dłużnikiem? Nigdy! Co innego chcieć więcej ziemi, a co innego potrafić z tej ziemi więcej wydobyć. Pragnienia posiadania ziemi nie brak naszemu chłopu — jest to żądanie zresztą bardzo usprawiedliwione, ale z powodu zwiększenia się jego własności ziemskiej, nie zwiększy się wypłatność, przeciwnie są wszelkie szanse zmniejszenia się jej. Każdy nabywca do zwykłych, że tak powiem normalnych wydatków, dodać musi procent od pożyczonych pieniędzy i spłacić corocznie pewną część ratami. Rozchody więc jego w pracy i pieniądzach zwiększają się w trójnasób, a dochód pozostaje normalnym. Jeżeli tedy wypadnie mu rok lub dwa gospodarować w warunkach ciężkich, to na trzeci rok z pewnością płacić przestanie i prawnie wyzutym będzie z posiadłości.

Posiadłość owa staje się wtedy własnością Banku, a właściwie na mocy §. 27 statutu p r z e c h o d z i d o d y s p o z y c y i m i n i s t e r s t w a d ó b r p a ń s t w a.

Mając drobnej własności ziemskiej na kilkaset rubli, ministeryum może się zabawić w administracyę własną, ale posiadając kilkanaście milionów (obecnie trzy czwarte nowo-nabywców nie opłaca regularnie rat) administracya stanie się rzeczą niepodobną, i jako konieczność wysunie się naprzód inny plan — k o l o n i z a c y i obcym żywiołem. B a n k w ł o ś c i a ń s k i s t a ć s i ę w i ę c m o ż e b a r d z o ł a t w o d r u g ą e d y c y ą k o m i s y i k o l o n i z a c y j n e j p r u s k i e j.

Oto byłyby złote owoce, które na drzewie moskiewskich łask rosną.

Bank włościański, poszukując swej należności na niewypłatnych dłużnikach, licytować będzie nietylko majątki nowo-nabyte, ale i własność ziemską niewypłatnych dłużników. Można sobie koniec tej smutnej piosenki dośpiewać: rząd rosyjski pod pozorem ratowania włościan i przyspożenia im ziemi prowadziłby piekielną politykę karczowania kraju z żywiołów rdzennie polskich i rujnowałby nas elementarnie w najokropniejszy sposób, bo rok-rocznie rozrzucałby po kraju setki tysięcy proletaryuszów, wyzutych z ziemi i nie mających żadnego punktu oparcia. Ziemię od nich wyłudzoną podstępnie, odda kolonistom z głębi Rosyi, a Polakom otworzy wrota do stepów nad Uralem i nad Donem. Szlachcic polski, który się z chłopem żarł i niegodził, będzie miał na sąsiedniej miedzy Czerkiesa lub Tatara, albo przemysłowca, zarzucającego kraj nasz towarami swego wyrobu.

Są to horoskopy bardzo smutne, bardzo!

„Dom Narodowy“ w Cieszynie.

Dnia 11 b. m. odbyło się w Cieszynie walne zebranie członków Domu Narodowego, instytucyi, która, jak wiadomo, przed kilku laty założona została przez ludzi dobrej woli celem skuteczniejszej obrony praw ludu polskiego na kresach ziemi śląskiej, przeciw zapędom germanizmu, coraz głębiej zapuszczającego w tych stronach swoje niemiecko cywilizacyjne korzenie. Zadanie Towarzystw polskich na Śląsku jest wobec takich warunków trudne i wielkie, tem trudniejsze, że bez żadnej prawie pomocy z zewnątrz, same sobie pozostawione, rozwijać się mogą tylko powoli i nie z takim skutkiem, jakby tego cel ich wymagał. Z tem większą gotowością podajemy wszelkie, choćby najdrobniejsze szczegóły, świadczące o rozwoju i pracy tych Towarzystw, by z jednej strony dać wyraz uznania rodakom naszym za ich poświęcenie i trudy dla sprawy narodowej, z drugiej zaś strony, by zaznajomić z ich ruchem szersze warstwy społeczeństwa naszego i zachęcić tym sposobem do czynniejszego poparcia szlachetnych usiłowań, które ze wszech miar na poparcie zasługują.

Zebranie walne członków Domu Narodowego w Cieszynie, o którem czytamy w ostatnim numerze *Dzwonu*, miało przebieg następujący:

Po zagajeniu zebrania — liczącego niestety tylko d z i e w i ę c i u członków — przez prze-

STRASZNA DRUŻYNA.

Obraz huculszczyzny z przeszłego stulecia.

Przez

Juliusza Turczyńskiego.

15 (Ciąg dalszy.)

Zebrała się zatem na naradę starszyzna, by obmyśleć obecnie plan atakowania. Zeszli się do głównego szałasu: pan porucznik Potockich, pan namiestnik Jabłonowskich, ataman kozaków dworskich Potockiego, pan Zaręba, pan Hińcza; przywołano prócz tego kilku leśnych i pobereżników ze stron tych, jako znających tę okolicę.

— Waszmoście pozwolą — ozwał się pan porucznik do zebranych, — że ja przystąpię niejako do *meritum* tej sprawy. Gdyby to była sprawa ze Szwedem, Turkiem, albo innym, bijącym się *ordine militari*, tobyśmy *antiquo more* szli prosto i dalej do ataku!...

— A tak!... to się rozumie! — odezwało się kilka głosów.

— Ale że tutaj — ciągnął dalej pan porucznik — jakby gonitwa *incarceratorum*, jacy dawno winni byli dać już gardła swoje...

— Ano co z tego, że sprawa *incarceratorum?* — przerwał pan namiestnik, — kiedy oni tu po tych debrach a puszczach zatarasowani, jakby we fortecy.. ano większej, mocniejszej, niżeli kamieniecka... a ta ich forteca mospanie, wraz z nimi maszeruje tu to tam... *ubique*.

— Ja też dlatego, że *ubique*, powiadam waszmościom — odezwał się znów pan porucznik — iż trzeba nam rozmyśleć, aby nie dać się dziś pokonać temu hersztowi wszelkich nieprawości... ale utrzymać *decorum* naszego rycerstwa, i dla *securitatis* rycerstwa i rzeczypospolitej, obsaczyć rabusie, a smoka tego złapać. Trzeba zatem wysłać *partem* milicyi naszej na place, gdzieby mu odciąć drogę, by *fuga* herszta była daremną.

— Ma racyę Imci pan porucznik! — ozwał się pan Zaręba.

Inni również potakiwali.

Nareszcie zgodzono się, że główna masa wojska pociągnie wzdłuż Łomnicy w górę, aż kędy się ta łączy z tą drugą wodą większą, co ma płynąć od zachodu [1]), a potem wzdłuż tej ostatniej wyruszy wojsko w głąb dalszą puszczy, gdzie podług słuchów kryć ma się *watażka*.

Lecz dokądby tu rozesłać inne oddziałki, by przeciąć Dowboszowi drogę, a nie puścić go ni na zachód dalszy, ni na wschód? ani też na stronę węgierską? Tu jako znajomych miejscowości przywołano leśniczych, — a zapytany stary Trofym z Perehińska ozwał się, chyląc się do kolan:

— *Welmożni panowe* zechcą mnie posłuchać... to ja jako dworski *słuha*, co nie od wczoraj tu zachodzi i zna niejedno...

— No — przerwał mu pan Zaręba, — gdziebyś postawił tak z kilkunastu, albo i więcej?...

— Kilkunastu?... proszę łaski *welmożnoho*... to *ni na szczo!*... Tu potrzeba więcej...

I zatrzymał się nieco, licząc w duchu. Następnie dodał:

— Ot, tak: *dwajcit piet*... ono mało... *tryjcit*, *sorok*... nie dadzą rady. Trzebaby, proszę łaski panów, tak... z pół *sotki*...

— Co? pięćdziesiąt żołnierza!...

— Ano pięćdziesiąt... *proszu* łaski pańskiej... i to chłop w chłopa... *Taże* oni mają *szczo naj lipszi ruszny ci a samopały tyi*... *ałe* i topory a kordelasy... Te wam *widsz*.. ano tam... na prawo... gdzie *szumyt toj swir z hory* do naszej wody... tam ono..., w górę hen! znowu *naj* idą w las!... Ano tam... *proszu* łaski *pańskoj*, wyjdą na wysokie *Arszyci*... *taj* dalej gróniem!... Będą mieli na oku świat na lewo; na prawo...

— To ty sądzisz — rzekł pan namiestnik, — że gdy zajmą, mospanie, te Arszyce, to nie puszczą tamtędy Dowboszczuka?...

— A nie inaczej, proszę *welmożnoho* pana...

— A czy te *Arszyce* on nie obejdzie? — ozwał się pan Zaręba.

— A to jakby? *welmożny pane*?... Czy to *korotka* góra?... To wam się ciągnie... hej! daleko... Nie zchodzisz jako żywo! ho!! ho!... *hony* tam, *hony!* same *ino* kamienie, trawa, *taj* mech, że *zabrynesz po kolina*.. Ktoby tam stanął we *tryjcit* nawet, *proszu panyw*, nie przepuści, żeby i dwie sotnie: bo jak ono tamtym drapać się *iz dołyny na horoju* i to lasem, a potem *kamynciem!*... To *wam* takie strome, że *czełowik* się nie utrzyma!... Zanimby się wydrapały na groń... oho! jużby ich wystrzelano. Oni tam, proszę łaski panów, nie pójdą, skoro staną tam nasi z *puszkami*... oni zostaną się *na dołyni*.

— Dobrze mówi! — zawołano zewsząd....

I zgodzono się wydzielić sześćdziesięciu żołnierza, co najlepiej uzbrojonego w garłacze a samopały; dano każdemu co najlepsze kule i zapas siekańca — i tak bez zwłoki z dwoma leśnymi i jednym gazdą z Perehińska, jako znającymi *Arszyce*, wyprawiono ich na wysokie i długie to pasmo, ażeby niem postępując, odcięli *watażce* drogę na północ.

Inny zaś oddziałek, przeznaczony do odcięcia opryszków od strony przeciwnej, wydzielić postanowiono później, gdy wojsko dotrze do miejsca, gdzie się obie spływają wody.

Zaraz też nazajutrz ruszyła główna siła wojska brzegiem lewym Łomnicy. — a ponieważ tu dolina dość była wązka, posuwali się przeto po obu stronach *puszkarze*, dla zasłonięcia boków; silniejszy zaś oddział, z bronią palną i łukami, strzegł taboru koni objuczonych. Straż przednią i tylną również uformowano.

Tak posuwała się główna masa wojska ku południowi w górę Łomnicy.

Pasma po prawej ręce z krągłemi kopcami, ciemnemi najeżone świerki, pierwszy raz tu widziały szeregi zbrojne; po lewej stronie głucho, na zboczach szumiały bory, jak gdyby trwogą zdjęte. Niekiedy unosił się w górę orzeł, zdziwiony, że jakieś niewidziane tu nigdy tłumy zajmują dziś jego dziedzinę; gdzieniegdzie znów umykał *mysio* chrzęszcząc gałęziami, albo ryś śmignąwszy z drzewa na drzewo, w głąb lasu uchodził czemprędzej.

Tłumy wojska posuwały się coraz dalej wzdłuż lewego brzegu rzeki, która rozgłośnie, niepowstrzymana, przedzierała się z szumem i hukiem przez różne zawady, to złomy skał, to pniaki do jej łożyska stoczone.

Wkrótce dolina rozszerzyła się w dziką kotlinę, otoczoną kręgiem kopców, w półtonach barw ciemnych szarzejącą. Tutaj do Łomnicy z zachodniej strony uchodziła właśnie owa „druga wielka woda,“ o której tyle mówiono, i która jeszcze wtedy nazwy nie miała [1]); w kierunku zaś jej, w dalszej dziczy miał obecnie przebywać ze swoim oddziałem Dowbosz.

Gdy się zwrócili ku tej nowej wodzie, mieli po prawej ręce czarne, gąszczem lasów pokryte zbocza *Arszyc*; za niemi zaś pozostały za Łomnicą kopiaste odrośla dzisiejszego *Matachowa*, połączonego z *Ihrowyszczem*.

Teraz przewodnikiem miał już być jeno zakuty opryszek, obok którego dwóch szło ludzi, ostre kordelasy trzymających w ręku, gotowych do pchnięcia na każdy podejrzany ruch spętanego. Jeśli zaś ich nie zdradzi i nie powiedzie na bezdroża, obiecaną ma wówczas amnestyę zupełną za swoje zbrodnie i jeszcze do tego nagrodę nie małą, że już nie będzie potrzebował chodzić dzikim zwierzem po puszczy, jeno może rozpocząć we wsi gazdowstwo.

Jak było przedtem umówiono, mały oddział, złożony z ochotników co najśmielszych, obszytych prawie w skóry, odszedł ztąd pod przewodem lasowych ludzi w gąszcz rozciągający się między Łomnicą a tą nową wodą, w kierunku ku Węgrom, odważając się wejść na zbocza gór nieznanych [1]), gdzie stopa może dotychczas nie była jeszcze człowieka. Oddział ten miał za zadanie nie puścić tędy Dowbosza, dając znać strzałami lub zapalonym ogniem, gdyby on tędy chciał umykać, w którym to razie nadesłanoby pomoc z głównego oddziału, a możeby i cała siła nadciągnęła, by stoczyć z nim bój rozstrzygający.

Główna więc masa posuwała się teraz lewym brzegiem wody, biegącej z puszcz zachodnich.

Droga, jak na taką pustynię i takie od świata oddalenie, była dość jeszcze wygodną. Nawet tabor koński z żywnością mógł się dłuższym sznurem posuwać po tem wybrzeżu kamienistem. Bór, choć dochodził tu do rzeki na jednem to na drugiem miejscu, mimo to był dość przystępnym.

Nie spodziewano się takiej drogi w zapadłej gór głębi, gdzie się noga ludzka nigdy nie zabłąkała.

Rzeka ta zachodnia szumiała nawet weselej. Czasami z niej w jakiem miejscu łeb kosmaty wychyliła wydra, niezwykłym widokiem zdziwiona. Żołnierze chcieli zaśpiewać sobie dla ochoty, niektórzy podnaszali już głosy... Lecz w tem bory stały się ciemniejszemi i wiatr w górze się poruszył... Głucho teraz szumiały drzewa. Taborowi koni już ciężej przychodziło z jukami przedzierać się przez drzew zarośla.

(C. d. n.)

[1]) Jest tu mowa o *Mołodzie*.

[1]) Jest tu mowa o dzisiejszej *Osmołodzie*.

[1]) Dzisiaj są to oba *Kaniusaki*, a dalej *Jajko*.

wodniczącego Towarzystwa dra Cienciałę, sekretarz dr. Dyboski przedłożył sprawozdanie za rok 1890 i przypomniał w krótkości cel i historyą Towarzystwa. „Siły nasze na Śląsku są moralnie i fizycznie małe, a wiadomo, że słaby byt materyalny najbardziej działanie krępuje. Czują to nasze Towarzystwa na Śląsku i dlatego nastąpiła w ich łonie w ostatnich latach pewna reakcya, t. j. usiłowanie poprawienia bytu materyalnego. Nasze Towarzystwo „Domu Narodowego“ postawiło sobie za cel zbieranie funduszów na zakupienie domu, któryby mógł być wspólnym przybytkiem dla wszystkiego. co polskie. Akcyę rozpoczęto w tym kierunku w roku 1887 i zebrano w tym roku 519 złr. W roku 1888 uzbierano 1772 złr. 78 ct. W roku 1889 wpłynęło 3593 złr. 73 ct., do czego się głównie przyczyniło poparcie ziomka Bageńskiego, a w roku 1890 zebrano tylko 710 złr 40 ct. Jestto dowodem, że w ostatnich czasach ruch w Towarzystwie słabszym się okazał i że pożądanem byłoby jego rozbudzenie. I liczba członków bardzo niewielki wzrost wykazuje. Było ich przedtem 351, w bieżącym roku przybyło zaledwie 47, więc razem jest 398 W wydziale zasiada 6 osob; delegatów było 10 przybyło 7, razem jest więc 17.

Z delegatów zasługują na wdzięczną wzmiankę pp. Dziedzicki i Karol Monné w Przemyślu. Bystroń i Heck w Stryju; wielce czynną jest też Czytelnia akademicka we Lwowie. Z drukowanych karteczek kasowych rozesłano dotąd 20000. ale bardzo wielu zalega z należytościami, które dochodzą kwoty 780 złr. Wydatki w ubiegłym roku wynosiły 137 złr 49 ct.

Cały majątek Towarzystwa wynosi obecnie 7280 złr. 13 ct., którą to kwotą Wydział rozporządził jak następuje: Na hipotekę za skryptem dłużnym na 5 prc. umieścił na pewnym gruncie koło Cieszyna 5700 złr. W kasie pozostaje 896 złr. 8 ct., a do majątku „Domu Narodowego“ wlicza Wydział jeszcze kwotę 684 złr. 5 ct., która na Bazarze cieszyńskim wkrótce będzie zaintabulowana. Kwotę tę Spółka Bazarowa zebrała przed zawiązaniem Towarzystwa i jako zawiązek funduszu w księgach swych zapisała. Obecnie zaś obowiązała się dać tę kwotę zaintabulować na dobrem miejscu. bo po kwocie 30 tysięcy, wziętych z Kasy oszczędności.

Nad odczytanem sprawozdaniem wywiązała się żywa rozprawa. do której dała w szczególności powód opinia niezbyt dla Bazaru cieszyńskiego korzystna. Niektórzy członkowie jak p. Biedroń, Sikora, dr. Kleinberg występowali przeto przeciwko lokowaniu kapitałów Towarzystwa na Bazarze. Uchwalono więc wyjaśnić sprawę w drukowanem sprawozdaniu i przedstawić faktyczny stan rzeczy. by zapobiec nieuzasadnionym opiniom.

W dalszym ciągu p. Filasiewicz podniósł z naciskiem, że nie o to tylko chodzi, by Towarzystwo „Domu Narodowego“ miało dom swój własny. ale w pierwszym rzędzie powinno ono być „Mecenasem“ spraw narodowych na Śląsku. Dotych czas „mecenasem tych spraw był i jest tylko lud polski na Śląsku“, — a my tu nie mamy ani Sejmu, któryby nam sprzyjał. Rad powiatowych nie ma wcale, szkół także, a więc potrzeba nam opiekuńczej instytucyi dla spraw i licznych potrzeb naszych i taką powinno być Towarzystwo „Domu Narodowego.“ Sekretarz dr. Dyboski wyraził zupełnie zgodne pojmowanie obowiązków Towarzystwa. stwierdził jednak. że na razie chodzi przedewszystkiem i bezpośrednio o nabycie domu własnego.

Wydziałowi udzielono absolutoryum za rok poprzedni, w końcu zaś wywiązała się dłuższa rozprawa nad sposobami ożywienia Towarzystwa. Stawiano wnioski, by się odnieść do wszystkich redakcyj polskich, ażeby przypominały sprawę „Domu Narodowego“ i otworzyły stałą na ten cel rubrykę. aby przedewszystkiem redakcye miejscowe wzięły tę sprawę bardziej do serca; proponowano ustanowić stałego funkcyonaryusza do załatwiania spraw Towarzystwa. W odpowiedzi na te wnioski oświadczył Wydział, że stara się je wedle możności wykonywać, musi się jednak na razie ograniczyć do wezwania miejscowych redakcyj o popieranie sprawy „Domu Narodowego“, gdyż na utrzymywanie stałego urzędnika brak funduszów, a redakcye stałych rubryk nie zechcą otworzyć. Na tem zakończono obrady.

My z naszej strony oświadczamy jak najszczerszą gotowość skutecznego popierania spraw „Domu Narodowego“, jakkolwiek otwieranie stałych rubryk w redakcyach zamiejscowych dla wkładek uważamy za zupełnie niepotrzebne utrudnianie i mimowolne przewlekanie przesyłek gdyż naszem zdaniem najdogodniej dla samego Towarzystwa byłoby by wkładki bezpośrednio pod jego adresem wpływały. Nadto upraszalibyśmy w interesie samego Towarzystwa by Wydział tegoż nadsyłał nam od czasu do czasu wiadomości o ważniejszych przynajmniej szczegółach swej pracy i rozwoju „Domu Narodowego“, byśmy, nie będąc znowu w stanie wysyłać osobnych korespondentów w sprawach poszczególnych Towarzystw, nie byli zmuszeni o tak ważnych momentach, jak np. o walnem zebraniu członków sięgać po wiadomości dopiero do innych pism.

Epilog sprawy Labruyère'a.

Tak tedy głośna sprawa Labruyère'a, który ułatwił ucieczkę Padlewskiemu, skończyła się niczem albo raczej skończyła się zwycięstwem niezależności i godności trybunałów francuskich. Sąd apelacyjny zniósł wyrok IX Izby trybunału policyi poprawczej, zasądzający Labruyère'a, ponieważ „nie udowodniono, czy osoba, której Labruyère dopomógł do ucieczki, była rzeczywiście Padlewskim. Labruyère uwolniony został od winy i kary i natychmiast po ogłoszeniu apelacyjnego wyroku wypuszczony na wolność. Towarzyszka jego losu pani Duc-Quercy wcale nie wnosiła rekursu przeciwko wyrokowi IX Izby karnej, więc teraz po upływie terminu na to, sam prokurator wystąpi z rekursem, aby i co do niej wyrok skazujący był zniesiony. Co do dziennikarza Grégoire'a, wydalonego z Palermo, skazanego na 4 miesiące więzienia. ten także zostanie prawdopodobnie od kary uwolniony. Ponieważ sam Padlewski uratował się ucieczką i jak się zdaje, znajduje się w bezpiecznem miejscu, przeto dzienniki francuskie nadmieniają z przekąsem, że teraz pozostał tylko jeden zasądzony: przewodniczący IX Izby trybunału policyi poprawczej. Zresztą razem z nim zasądzony został także szowinizm francuski, schlebiający Rosyi, i dla przypodobania się carowi. usiłujący wywierać presyę nie tylko na bieg spraw politycznych, ale i na trybunały francuskie.

W Rosyi naturalnie nie bardzo życzliwie przyjęto wiadomość o wyroku sądu apelacyjnego. Dzienniki rosyjskie nie zarzucają wprawdzie stronności Izbie apelacyjnej, ale znajdują wyrok „zadziwiającym“, sądzą bowiem że nie może być co do tego najmniejszej wątpliwości, że Padlewskiemu, nie komu innemu ułatwił Labruyère ucieczkę. *Gazeta Petersburska* pisze. że „trybunał apelacyjny mógł zmniejszyć karę. wymierzoną na Labruyère'a ale uznanie Labruyère'a za niewinnego jest bezwarunkowo błędem, i stanowi na przyszłość precedens do wytworzenia międzynarodowej i francuskiej hołoty. która z czynów rewolucyjnych robi sobie rzemiosło“.

Ostatnie słowa pełne bezsilnego gniewu. kompromitują jedynie Rosyę, a korzystnego wrażenia z pomyślnego rozwiazania procesu Labruyère'a nie zdolne osłabić. Wynik tego procesu pozwala nam zaznaczyć z zadowoleniem, że w ostatnim czasie objawił się we Francyi silny prąd przeciwko szowinizmowi i zbytecznemu służalstwu wobec Rosyi Francya, która imponuje światu swą potęgą finansową i militarną, nie potrzebuje zjednywać sobie sprzymierzeńców pochlebstwem i służalstwem. Europa coraz bardziej przychodzi do przeświadczenia, że potęga Francyi nieujarzmiona. a jej niezależność niezbędna dla postępu i cywilizacyi. Zajmując taką rolę w świecie. powinna przejąć się odpowiedniem poczuciem własnego znaczenia i własnej godności.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 stycznia.

Donoszą ze Lwowa:

Ministerstwo rolnictwa postanowiło zredukować zaprojektowaną przez krajowe biuro melioracyjne Wydziału krajowego regulacyę rzeki Biały do 13 kilometrów dalszej przestrzeni. oświadczając zarazem, że później nadejdzie fachowa opinia biura technicznego.

Na tę rezolucyę ministerstwa rolnictwa, Wydział krajowy wysłał obszernie motywowaną odpowiedź, że jednorazowy tylko wylew Biały i Dunajca w roku 1884 wyrządził szkody na złr. 1 635 000. wartość zaś skapitalizowana corocznie przez rzekę Białę zrywanych i żwirem zasypywanych gruntów wynosi 1.554.000 złr., tak iż te dwie tylko cyfry przenoszą prawie w dwójnasób koszta projektowanych robót.

Następnie podniósł Wydział kraiowy w dłuższym wywodzie, że tak ze względów technicznych jak i ekonomicznych ograniczenie regulacyi rzeki Biały do 13 kilometrów dolnych nie jest wskazanem.

Wydział krajowy, powołując się zarazem na rezolucyę Sejmu, uchwaloną na ostatniej sesyi, wyraził nadzieję, że ministerstwo rolnictwa nie zechce traktować Galicyi mniej przychylnie i wyjedna u Rady państwa na regulacyę naszych rzek karpackich taką samą pomoc, jakiej doznały kraje alpejskie.

Z powyższych powiatów, tudzież opierając się na uchwałach Sejmu, powziętych w sprawie regulacyi rzeki Biały i uzupełnienia obwałowania prawego brzegu rzeki Dunajca, prosi Wydział krajowy namiestnictwo o przedstawienie ministerstwu rolnictwa następujących wniosków:

1) ażeby minister rolnictwa przedłożył Radzie państwa projekt ustawy, zapewniający 60% zasiłku państwowego dla regulacyi rzeki Biały i uzupełnienia obwałowania prawego brzegu Dunajca;

2) ażeby minister rolnictwa w porozumieniu z ministrem skarbu. wyjednał u Rady państwa w drodze dodatkowego kredytu na rok 1891 tytułem pierwszej raty 60 procentowego zasiłku państwowego na regulacyę rzeki Biały i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca dotacyę w kwocie 45.000 złr.

„Vorwärts“ o procesie wadowickim.

Niemiecki naczelny organ partyi socyalno-demokratycznej *Vorwärts* zamieszcza obszerną wzmiankę o procesie wadowickim z powodu mającej się odbyć rewizyi procesu i między innemi pisze:

„Kto choć trochę zna stosunki emigracyjne, ten nie dziwił się swego czasu, że wstrętna ta gospodarka agentów emigracyjnych była możliwą, ale dziwił się, że ona przez tak długi czas otwarcie mogła być prowadzoną i tak późno została wykrytą. Wieksza część winy pod tym względem spada niewątpliwie na pruskie, szczególnie na bremeńskie i hamburgskie władze policyjne, gdyż niemożliwem jest, żeby nieprawdopodobemi prawie się wydające opisy przybywających tam wychodźców nie miały ani razu dojść do wiadomości władz tamtejszych. W najliczniejszych przypadkach przybywali biedni wychodźcy ograbieni z wszelkiej gotówki. w nędznej odzieży i zgłodzeni do miast portowych, gdzie zniewoleni byli prosić o wsparcie towarzystwa okrętowe, lub o pomoc policyi gdy się przekonali, że zostali w najhaniebniejszy sposób wyzyskani i oszukani.

„Podobnie jak się działo z wychodźcami galicyjskimi. dzieje się jeszcze z wychodźcami z Królestwa Polskiego i z Rosyi. Surowe środki jakich się chwyta rząd rosyjski w celu powstrzymania emigracyi, zniewalają wychodźców oddawać się w ręce najniesumienniejszych agentów którzy odbierają im większą część gotówki za przeprawienie przez granicę i pozostawiają ich potem na łaskę lub niełaskę losu. To też często widzimy biednych wychodźców, przybywających do Berlina bez grosza w kieszeni i zniewoleni jesteśmy ubolewać nad dolą tych szlochających biedaków w salach poczekalnych dworca Lehrter Bahnu“.

Z Niemiec. Po rozprawie cłowej.

Nad wynikiem głosowania różne dzienniki piszą rozmaite uwagi i odmienne rozwijają widoki na przyszłość, a każdy odpowiednio do swego politycznego stanowiska. I tak *Kreuz Zty.* zapowiada z wszelką pewnością, że stronnictwa reprezentujące interes niemieckiego ziemiaństwa, nie przystaną pod żadnym warunkiem na zniżenie ceł zbożowych w traktacie cłowo-handlowym z Austro Węgrami. Czy rzeczywiście te stronnictwa wytrwają na tem stanowisku, kiedy przyjdzie uchwalać traktat z Austro Węgrami, to wielce wątpliwe. Szczególnie o stronnictwie narodowo-liberalnem, które teraz głosowało razem ze stronnictwami konserwatywnemi, można już teraz być pewnym, iż odda swe głosy za traktatem, a więc za zniżeniem ceł, bo bez takiego zniżenia traktat jest niemożebny. I teraz byłoby głosowało za zniżeniem, gdyby wniosek jedynie tego się domagał, a nie żądał zarazem radykalnej reformy w systemie opodatkowania cukrowni i gorzelń. Wyrażają to dzienniki stronnictwa liberalnego i ubolewają nad tem, że stronnictwo wolnomyślne przez złączenie kilku spraw w jednym wniosku popełniło wielki błąd taktyczny. I tak *National Ztg.* pisze:

„Doprowadzenie do takiego głosowania było ze strony partyi niemiecko-wolnomyślnej jednym z największych błędów taktycznych, jaki się zdarzył w dziejach nowego parlamentaryzmu. Kiedy się toczą międzynarodowe rokowania, po których należy się spodziewać zniżenia ceł, stronnictwo które o sobie twierdzi, że ono w pierwszej linii walczy o to zniżenie, doprowadziło bez wszelkiej potrzeby swojem postępowaniem do tego, że parlament oświadczył się przeciw zniżeniu. Dla zwolenników swobodniejszej polityki handlowej wskazaną była taktyka jasna: unikanie ile możności wszelkich rozpraw cłowych, aż do zakończenia rokowań z Austro-Węgrami. choćby te były bez pożądanego rezultatu, bo nawet w takim razie byłby czas upomnieć się o reformę cła autonomicznego. Zamiast tego zwolennicy wolnego handlu ułatwili konserwatystom i ich przyjaciołom politycznym oświadczenie się za wysokiemi cłami rolniczemi. Jest-to pomięszanie polityki z agitacyą wadą, na którą choruje lewica niemieckiego parlamentu. Wniosek o zniżenie ceł przedłożono w celach agitacyjnych zaraz po otwarciu parlamentu; później rozpoczęły się rokowania z Austro Węgrami; skutkiem tego sytuacya uległa zmianie. Należało cofnąć wniosek jak to p. Windthorst niejednokrotnie czynił, ale stronnictwo wolnomyślne nie mogło tego przenieść na sobie i całą sprawę popsuło.“

Sprawa powszechnego głosowania w Belgii.

Dzisiaj w Brukseli odbywa się olbrzymia manifestacya na rzecz bezpośredniego głosowania. Liberalny burmistrz Brukseli, do którego udano się z prośbą o pozwolenie na manifestacyę, zgodził się i zarządził wszelkie możliwe środki celem utrzymania porządku, a zarazem zaręczył za utrzymanie pokoju. Rząd w obawie wzmocnił załogę w Brukseli. sprowadził załogę z Antwerpii i ściągnął żandarmeryę z prowincyi. Minister spraw wewnętrznych oświadczył burmistrzowi miasta, że każde zakłócenie pokoju stanowczo stłumi i zgniecie.

Kulminacyjnym punktem manifestacyi będzie uroczysty pochód robotników przed gmach parlamentu. Tutaj pochód się zatrzyma i pięciu delegowanych uda się do gmachu parlamentu, aby prezydentowi Izby poselskiej wręczyć petycyę. Następnie pochód tą samą drogą wróci na miejsce punktu zbornego i rozejdzie się do domu.

Pisma liberalne oburzają się na rząd z powodu niepotrzebnych kroków ostrożności. Jeden z członków lewicy ma dzisiaj z tego powodu wnieść interpelacyę w Izbie.

Dzienniki klerykalne naturalnie pochwalają postępowanie rządu.

Przed kilku dniami odbyło się w Tournaio zgromadzenie, w którem przeszło 4000 osób wzięło udział. Minister Bara w mowie swej. jaką wypowiedział na tem zgromadzeniu, oświadczył się za rewizyą konstytucyi.

W kwestyi rozbrojenia.

Z powodu artykułu, zamieszczonego w *Russkiej Myśli* hr. L. Komarowskiego o potrzebie rozbrojenia Europy *Kij wlanin* pisze:

„Chociaż wszyscy uczuwamy nadmierny ciężar militaryzmu, mimo to środki, prowadzące do osłabienia go, wydają się bardzo problematycznej wartości. Fatalna kwestya dotychczas rozwiązać się nie dała. Otóż i hr. Komarowskiemu nie udało się zaproponować praktycznego rozwiązania. Proponuje on powszechne rozbrojenie. które musiałoby być jednak poprzedzone załatwieniem. zapomocą konferencyi, drogą pokojową, głównych kwestyj spornych polityki europejskiej, mianowicie alzacko lotaryńskiej między Francyą a Niemcami i bałkańskiej między Rosyą a Austryą. Obie te kwestye, według mniemania autora, mogłyby być rozwiązane uznaniem za neutralne Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż słowiańskich krajów półwyspu Bałkańskiego i Konstantynopola Gdyby nawet w zasadzie można było zgodzić się na takie zakończenie sporów. to jak dopiąć tego celu? Jakim sposobem można przychylić Niemcy do wyrzeczenia się Alzacyi i Lotaryngii? W jaki sposób możnaby zastąpić wzajemny brak zaufania między Rosyą a Austryą i kto mógłby neutralność zagwarantować?

„Dlatego, ażeby ułatwić rządom interesowanym porozumienie się w dzielących je kwestyach spornych, potrzeba odbyć przedtem szereg konferencyj, złożonych nie z dyplomatów, lecz z osób, cieszących się ogólnem zaufaniem, obznajmionych z ustrojem państwowym Europy, z zasadami prawa międzynarodowego, a jednocześnie znanych z wysokich zalet moralnych, objektywności sądu i miłości dla ludzkości. Owi pełnomocnicy państw europejskich rozporządzaliby każdy jednym głosem. Zadaniem ich byłoby nie fantastyczne przekształcenie mapy Europy. lecz wyszukanie wspólną pracą sposobu pogodzenia prawa i interesów wspólnych w duchu pokoju i sprawiedliwości.

„Są to istne mrzonki.

„Dotychczas trudno było w drobnych sporach państwowych zastosować sąd rozjemczy, a cóż dopiero mówić o sądzie, któryby decydował o najważniejszych sprawach państwowych? Gdyby na ziemię zleciało całe wojsko aniołów, ażeby stworzyć spokój i szczęście, to i wtedy nie usłuchanoby ich.

„Daremnie przeto nie należy łudzić się. Złudzenia nie są drogą do wyjścia. Jeżeli można myśleć o rozbrojeniu, to chyba pod tym tylko warunkiem, ażeby kwestye sporne nie były wcale traktowane. Ale i taki plan byłby nader marzycielskim. Daleko prawdopodobniejszą wydaje się myśl, że Europa, zbrojąc się coraz więcej, stanie nad przepaścią bankructwa, a wtedy zmuszoną będzie niejako zmienić organizacyę swoich sił wojskowych. Jak system stałych armij z długim terminem służby wojskowej musiał ustąpić miejsca obecnie panującemu systemowi, tak samo dziś panujący system przekształci się z czasem w milicyę. Pod względem finansowym milicya mogłaby przynieść pewne ulgi, bardzo znaczne, a może nawet przyczyniłaby się do zmiany całego ustroju państwowego, jakoteż organizacyi armii. Byłby to przewrót w życiu państwowem tak wielki, że następstwa jego przewidzieć się nawet nie dadzą“.

Kronika.

Kraków, 20 stycznia

Nabożeństwo. Przypominamy, iż jutro w środę o godzinie 11 przed południem w kościele OO. Pijarów odbędzie się dla uczczenia rocznicy walki o wolność w 1863 r. uroczyste nabożeństwo.

Jutro w środę 21 b. m jako w 28 rocznicę powstania narodu polskiego r. 1863/4 odbędzie się w sali Strzeleckiej wieczorek muzykalno deklamacyjny. Program obchodu następujący: 1. Zagajenie 2. Odczyt o powstaniu styczniowem, wygłosi p. E. A. 3. Rapsodya Liszta, odegra na fortepianie pna Flach. 4. Deklamacya, wygłosi akad. E. Z. 5. Moniuszko: „Grajek“ i „O Matko moja“, odśpiewa akad. H. L. ze Lwowa. — 6. Solo skrzypcowe, odegra p. B. 7. Deklamacya wygłosi pna Kałużyńska. 8. Tosti: „Pragnąłbym umrzeć“, Münchheimer „Czarny krzyżyk“, odśpiewa pna Schöngut. Zakończy: „Dramat jednej nocy“ A. Urbańskiego. Wstęp na obchód za zaproszeniami. Początek o godzinie 7 wieczór.

Uwolnienie. Józef Artur Górski wydawca pisma p. t. *Ruch* słuchacz III roku prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, tudzież Henryk Kłurzyński student I r. medycyny. zostali wczoraj z aresztu śledczego na wolną stopę wypuszczeni. Śledztwo toczy się dalej.

„Fantazyę góralską“ Noskowskiego i „Albumblatt“ Wagnera wykona w czasie jutrzejszej wystawy wieczornej w Sukiennicach orkiestra 13-go pułku.

Sekcya szkolna zaproszoną została przez przewodniczącego dra Zolla na posiedzenie jutro we środę. Na posiedzeniu tem rozstrzygniętą zostanie sprawa budowy dwóch szkół w ulicy Topolowej i jednej w ulicy Loretańskiej. Następnie sekcya zastanowi się, gdzie otworzyć szkoły w miejsce istniejących dwóch szkół w gmachu św. Ducha. Kredyt ogólny, jakiego się budownictwo domaga na budującą się szkołę w ulicy Dietla i innych niezbędnych gmachów dla szkół ludowych, wynosić ma na rok bieżący około 300 000 złr.

Andrzej hr. Potocki ofiarował 600 cetnarów węgla z kopalń swych w Sierszy dla ubogich m. Krakowa. Rozdział nastąpić ma ze składu głównego na dworcu w Krakowie, pozostającego pod zarządem p. Jana Kwiatkowskiego.

Starostwo krakowskie domaga się od władz wojskowych dokładnego rozebrania mostu strategicznego, zdarzyćby się bowiem mogło przy wysadzaniu przęseł dynamitem, że pozostałe kawały drzewa jeszcze bardziej przeszkadzałyby kursowaniu galarów, aniżeli przęsła dotychczasowe.

Nieszczęśliwą rodzinę polecamy miłosierdziu i ofiarności naszych czytelników. Na Podgórzu przy ulicy Mickiewicza pod l. 149 mieszka żona uczest-

GUY DE MAUPASSANT.

Podług

Jerzego Brandesa.

5 (Ciąg dalszy).

V.

Przed kilku laty Paweł Bourget pisał o Maupassancie w liście prywatnym: *„Le lui voudrais moins de possession froide de soi même, une angoisse de quelque chose d'autre, et pour tout dire une conception de la vie plus tourmentée“* (Życzyłbym mu mniej zimnego panowania nad samym sobą, trochę wzruszeń odmiennych i w ogóle nie tak spokojnego poglądu na życie). Talent Maupassanta w rozwoju swym poszedł istotnie w kierunku wskazanym przez Bourgeta; widzieliśmy bowiem z rozwoju przytoczonych powieści, że klasyk-nowelista w ciągu kilku lat ostatnich, pod wpływem uwydatniającej się melancholii, stał się subtelniejszym i głębszym.

Pierwej zdawać by się mogło, że umysł Maupassanta zamknął się w nieco za ciasnem kole i przyswoił sobie raz na zawsze klasyczny pogląd na życie. Otóż teraz okazało się, że i Maupassant zdolny jest sięgać głębiej. Doszedł on nawet do subtelnej analizy stanów duszy, — on — który przez dłuższy czas w tem swoją dumę pokładał, by wszelką psychologię rozprowadzać w akcyi. Tak naprzykład, w przytoczonej powieści *„Fort comme la mort“* zaraz na początku znajdujemy staranną i dokładną analizę stanu duszy malarza Bertin, kiedy sam zadaje sobie pytanie, czy istotnie zakochany jest w hrabinie Guilleroy.

W romansie tym widzimy zresztą jeszcze jakby pozostałości naturalisycznego credo, w tem mianowicie, że główna postać męska, malarz Bertin, jest naturą tak mało artystyczną. Zdaje się że autor uczynił to świadomie, i kiedy jeden z przyjaciół odezwał się z zarzutem, że Bertin nie dość jest artystą. „Wcale nie jest artystą“ — poprawił go Maupassant.

Brandes robi z tego zarzut Maupassantowi i sądzi że bądź co bądź trudno zrozumieć tę niesłychaną namiętność, jaką uczuwa do młodziutkiej dziewczyny mężczyzna bez artystycznego podkładu i bez genialności. dźwigający na swych plecach pół stulecia. Gdyby Bertin był naturą wybitnie artystyczną, o większych zdolnościach więcej posiadał fantazyi i ognia, jego dzika namiętność znalazłaby całkiem inny materyał palny i byłaby zrozumialszą i bardziej uzasadnioną.

Maupassant odpiera zarzut twierdzeniem, że właśnie u mężczyzn tak mało artystycznej natury jak Bertin, i w tym samym wieku, co on, zdarzało mu się widzieć równie silną i dziką namiętność. Jako przykład. przytoczył Maupassant nazwisko pewnego znanego pisarza.

Kwestyę tę pozostawiamy otwartą trudno bowiem nie uwzględnić argumentu Maupassanta, jako pisarza hołdującego prawdzie życiowej, a z drugiej strony pozytywna psychologia — jedyne właściwe kryteryum — nie określa dotychczas dokładnie, w jakich warunkach psycho-fizyologicznych człowiek starszy może uledz dzikiej, druzgocącej namiętności do młodej, młodziutkiej dziewczyny.

Najświeższą pracą Maupassanta i zapewne najbardziej z życia wziętą jest romans *„Notre coeur“*. W romansie tym autor posunął się jeszcze o jeden krok dalej w kierunku psychologicznej metody Bourgeta. Traktuje on tu w sposób głębszy i jeszcze bardziej przekonywający, niż w poprzednich powieściach, ulubiony swój temat o tem, jak życie stopniowo traci urok. Mamy przed sobą wyrafinowane dystyngowane towarzystwo paryskie i autor pokazuje nam, jak w tem życiu światowem, gdzie nie zna się właściwie innego poważnego zajęcia, jeno kochać traci się stopniowo zdolność do kochania. Kobiety tracą zdolność do prawdziwej miłości skutkiem światowego wydelikacenia, które nie chce znać gwałtownych namiętności i wzdraga się przed użyciem fizycznem — przed poświęceniem piękności cielesnej. Mężczyźni zaś — skutkiem dwoistości, do której zmusza ich obcowanie z kobietami dystyngowanemi, stawiając ich w zawieszeniu między popędem zmysłowym a uczuciem szlachetniejszem, uduchowionem.

Brandes pisze, że zawczesnie rozczarowanie i myśl o starości i śmierci domięszały swój piołun do bogatej czary, którą życie częstuje Maupassanta, — zawcześnie, jeśli się zważy że to natura, którą widzieliśmy z początku wyposażoną we wszystkie świeże, zdrowe i dzikie instynkta pierwotnego człowieka. Zapewne nadmiar pracy i używanie podkopały cokolwiek jego zdrowie, chociaż zdrowie to wydawało się niespożytem. Maupassant kiedy tylko może, wyjeżdża z Paryża, bo jego system nerwowy nie znosi na dłuższy przeciąg czasu chałaśliwego i gorączkowego ruchu paryskiego życia. Pierwej całemi miesiącami przebywał, jako marynarz, na morzu Śródziemnem. Teraz i morskie powietrze drażni jego nerwy. *„C' est de la profession* — zwykł o tem mawiać. Dzisiaj zaleca się mu już nie morskie powietrze, ale jedynie górskie. Może pobyt w górach wzbogaci jego literacką twórczość nowym rodzajem wrażeń przyrody.

Z opisów przyrody, jakie znajdujemy w dotychczasowych jego utworach, najlepsze są krajobrazy jego rodzimej, zresztą niezbyt pociągającej Normandyi. Żadnej innej przyrody nie zna tak dobrze, — to też rozwinął pod tym względem równie dokładną znajomość rzeczy i z taką samą wiernością oddał tu prawdę i naturę, jak i w licznych swych mistrzowskich opisach normandzkiego chłopa i normandzkich właścicieli ziemskich, ich sposobu myślenia i czucia.

Z wielkiem upodobaniem maluje również widoki okolic Paryża, które, jako zawołany zwolennik wioślarstwa, miał sposobność poznać doskonale podczas częstych swych wycieczek dniem i nocą po Sekwanie.

Wreszcie w książce *„Au soleil“* odmalował piękne południowe obrazy afrykańskie. Najosobliwszym jest Maupassant w swym stosunku do otaczającej przyrody. Działa tu za pomocą sobie tylko właściwej poezyi natury. W *„Sur l' eau“*, np. w zadziwiający sposób oddaje tajemniczą piękność rzeki, jej szczególniejsze ponure życie nocne, całą jej mistykę i to uczucie tajemniczego strachu, jakie ogarnia nieraz tego, kto spędza noc samotnie w swej łodzi na mrocznej powierzchni wody.

Z drugiej strony zdradza Maupassant skłonność do zestawiania wrażeń natury z wrażeniami życia ludzkiego. W *„Un soir“* opisuje połów ryb u wybrzeża afrykańskiego, i bohater opowiadania wydobywa z morza ośmioramiennego pława, potwora morskiego, który tak wybitną rolę odgrywa w poezyi francuskiej *(la pieuvre* u Wiktora Hugo.) Autor opisuje, jak bohater opowiadania Trémoulin źle się obchodzi z wyłowioną bestyą, jak ją krzywdzi, przypala jej skórę na fajerce, jak ją kłuje nożem, — co wyraźnie symbolizuje jego nienawiść do kobiety, która go zdradziła i shańbiła.

W opowiadaniu *„Une partie de campagne“* Guy de Maupassant prześlicznie symbolizuje rozkoszne pocałunki i miłosną błogość zakochanej pary za pomocą śpiewu słowika, rozlegającego się śród gałęzi ponad głowami kochanków. Powiedziano tam między innemi: „Upojenie opanowało słowika, i śpiew jego, coraz szybszy, coraz bardziej porywczy, był niby akompaniamentem do tych szmerów pod drzewem, które pochodziły naturalnie od pocałunków. Teraz prawdziwy szał nim owładnął. To wyciąga długo jeden ton, to znowu napadają go wielkie spazmy melodyi. Niekiedy mała pauza, a potem słychać dwa, trzy jasne tony, które nagle urywa jeden dźwięk ostry i przejmujący... I znowu biegną jeden za drugim tony, drżące, tryskające niby kaskada, niby szemranie potoku w rozpadlinach, które łączą się w namiętną pieśń miłości, i pieśń ta kończy się okrzykiem tryumfu...“

To obeznanie się z przyrodą. ta bliska z nią zażyłość daje Maupassantowi niejaką wyższość nad współczesnymi pisarzami, w tej liczbie i nad Bourgetem, który obok głębszej intelligencyi i wszechstronniejszego wykształcenia, posiada więcej zmysłu do urządzenia eleganckiego domu, do wygody i zbytku, aniżeli do łąk i rzek, do zwierząt i roślin. (Dok. nast.)

nika powstania z 1863 roku W. S. z pięciorgiem dzieci, najzupełniej pozbawiona środków do życia. Mąż leży chory w szpitalu. W przesłaniu ofiar na rzecz tych nieszczęśliwych Administracya naszego pisma najchętniej będzie pośredniczyć.

W sali Tow. muzycznego odbyło się w sobotę staraniem tut. kasyna obywatelskiego (izraelickiego) przedstawienie amatorskie, połączone z zabawą tańcującą. Trzy jednoaktówki, wszystkie odegrane w języku polskim, między niemi szczególnie powabny „Bilecik miłosny“ Bałuckiego ubawiły serdecznie publiczność i wywołały burzę oklasków dla amatorów. Bo też istotnie gra niektórych, zwłaszcza pań Sal., Fiszl. i Kehl wznosiła się nad poziom pospolitego dyletantyzmu. Ożywiona zabawa i pląsy przeciągły się do poranku.

Z teatru. Z powodu trwającej jeszcze niedyspozycyi pani Żelazowskiej w miejsce zapowiedzianego „Wielkiego bractwa“ przedstawionym będzie we czwartek po raz jedenasty wesoły „Klub kawalerów“ Michała Bałuckiego. W sobotę na benefis p. Wojnowskiej „Państwo Moulinard“ w tłómaczeniu M. Sachorowskiego.

Wyścigi w Krakowie. Nowozorganizowane towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie uchwaliło, iżby wyścigi odbywały się na Błoniach przez dwa dni, z nagrodami na ogólną sumą 20.000 złr. Konie, urodzone w Galicyi, Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem, będą biegały z równą wagą, zagraniczne zaś mają nadwagę, zacząwszy od $2^1/_2$ kilogramów. Główna nagroda imienia „Wawel“, 4.000 złr. będzie dla 3-letnich koni wszystkich krajów. Dystans 3.000 metrów. Drugie miejsce zajmuje nagroda imienia prezesa towarzystwa wyścigów konnych w Krakowie hr. Romana Potockiego 2.000 złr. dla trzyletnich i starszych koni wszystkich krajów. Dystans 2.000 metrów. Jedna nagroda 1.500 złr. dla trzyletnich ogierów i klaczy, druga zaś 1.000 złr. dla 2-letnich, obie te nagrody przeznaczono wyłącznie dla koni urodzonych w Galicyi, Królestwie Polskiem i Cesarstwie rosyjskiem. Jedna nagróda z przeszkodami (*steeple chase*) 2.000 złr., w której konie angielskie i francuskie udziału przyjmować nie mogą. Oprócz tego jedną nagrodę 1.000 złr dla koni wszystkich krajów. Dwie nagrody sprzedażne dla koni 2, 3 i 4-letnich i starszych Dwie nagrody z płotami (*hurdle race*) naznaczono wyłącznie dla dżentlemenów. *Handicap steeple chase* 1.000 złr. dla koni wszystkich krajów. Nagrodę 500 złr. dla koni, które nie wygrały żadnej nagrody i nagrodę 1.000 złr. dla 3-letnich koni bez różnicy pochodzenia. W każdym dniu rozegranych będzie sześć gonitw. Waga oznaczona zostanie podług lat konia na zasadach przyjętych przez wiedeński „Jockey-Club“. Koszta urządzenia hipodromu wynoszą 30.000 złr. Obecnie budują się stajnie na pomieszczenie 30 koni w bliskości hipodromu, a dyrekcya towarzystwa przyjmuje na siebie obowiązek pomieszczenia i większej ilości koni wyścigowych.

Na ślizgawce w parku krakowskim jutro w środę po południu grać będzie orkiestra wojskowa.

Na stawach Tow. Łyżwiarskiego obok ogrodu botanicznego w niedzielę urządzonym zastanie wielki wieczorny festyn kostyumowy.

Agent emigracyjny Ignacy Lelito, młynarz z Libiąża Wielkiego, w pow. chrzanowskim, przytrzymanym został wczoraj po południu na tutejszym dworcu kolejowym za zamiar ułatwienia przeprawy przez granicę pruską Stefanowi Kuśnierze, rezerwiście z powiatu sanockiego, celem wysłania go do Ameryki. Lelito wraz z synem swym Józefem z Mogiły, przebrali Kuśnierza dla niepoznania w odmienną odzież i zaopatrzyli go w narzędzia stolarskie. Ignacy Lelito już od dłuższego czasu zajmuje się wysyłaniem wychodźców do Ameryki, wymuszając na nich znaczne opłaty na swą korzyść.

Opóźnianie pociągów. Dzisiejszy pociąg pospieszny wiedeński przybył do Krakowa godzinę później.

Korsarstwo dziennikarskie. Pod takim tytułem od którego, nawiasem mówiąc, w latach ostatnich odwykli już trochę czytelnicy dzienników w Galicyi wydawanych, wystąpiła *Gazeta Narodowa* przeciw *Dziennikowi Polskiemu* o samowolne przedrukowanie aktu oskarżenia w sprawie zabójstwa Wisnowskiej Zaszczyt podania czytelnikom polskim szczegółów o zbrodni, popełnionej w Warszawie przez Barteniewa, przypada rzeczywiście *Gazecie Narodowej*, z której i inne dzienniki, a nawet urzędowa *Gazeta Lwowska* pełną garścią zaczerpnęła.

Nie możemy tylko pojąć oburzenia *Gazety Narodowej*, zapewniającej, iż „zarządzi odpowiednie dochodzenie celem położenia kresu podobnemu korsarstwu“ ponieważ właśnie, *Gazeta Narodowa* przedrukowywała niedawno cały szereg oryginalnych artykułów *N. Reformy* p. t. „G a l i c y a w b u d ż e c i e p a ń s t w a“ a kiedy upomnieliśmy się o własne prawa, żądając przynajmniej wymienienia źródła, z którego przedrukowywała *Gazeta* artykuły, — i tego żądania nie uwzględniono, a przedruki trwały dalej. Pokazuje się więc, iż *Gazeta Narodowa* rozporządza dwoma pojęciami o własności; biorąc od innych, żyma się, gdy i z niej przyjdzie komu ochota zapożyczyć bodaj — akt oskarżenia.

Administracya „Przewodnika gimnastycznego“ we Lwowie rozesłała do wszystkich wydziałów „Sokoła“ pismo, w którem wykazuje warunki prenumeraty *Przewodnika*, a mianowicie: jeżeli z wszystkich oddziałów zbierze się liczba 500 prenumeratorów, tj. po 40 z jednego oddziału, wtedy prenumerata z góry zapłacona wynosić będzie całorocznie 48 ct., jeżeli liczba prenumeratorów dojdzie do 1000 kosztować będzie 36 ct. rocznie. Trudno, aby mogło być tańszem pożyteczne wydawnictwo, należy tylko pragnąć, aby znalazło poparcie wśród naszych „Sokołów“.

„Dzwon“, czasopismo wydawane najpierw w Krakowie, następnie przeniesione do Cieszyna, przestaje wychodzić, natomiast — jak donosi redakcya — z dniem 1 lutego br. wychodzić będzie w Cieszynie trzy razy w tygodniu czasopismo *Polska.*

Obawa powodzi. Zarząd inspekcyi rzeki Wisły, Narwi i Bugu w Królestwie Polskiem rozesłał okólnik do gmin nadbrzeżnych, zawiadamiając mieszkańców o możliwej na wiosnę powodzi i o potrzebie przedsięwzięcia z tego powodu odpowiednich środków bezpieczeństwa. Ogromne zaspy śnieżne, zalegające niziny Wisły i jej dopływów, powiększają te obawy. Tego rodzaju przezorność i gdzieindziej nie byłaby zbędną.

Z Królestwa Polskiego. Na przedstawienie ministra dóbr państwa w Rosyi, według doniesień dzienników, car Aleksander wydał ukaz o oddaniu w długoterminową dzierżawę zakładów i kopalń dotąd rządowych, stanowiących tak nazwany okręg górniczy „Zachodni“ w Królestwie Polskiem.

W skład okręgu Zachodniego wchodzą następujące zakłady górnicze: Kopalnie galmanu: Józef, Ulises, Jerzy pod Olkuszem, Anna w Strzemieszycach i Baraara w Żychcicach, zatrudniające obecnie około 500 robotników, pod zarządem inżyniera Albrechta. — Kopalnie węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskiem, w obecnej chwili nieczynne, mianowicie: Reden w Dąbrowie, Staszyc pod Strzemieszycami i Tadeusz w Strzyżowicach. Huty cynkowe: dwa zakłady pod Będzinem i w Dąbrowie, zatrudniające około 300 robotników, pod zarządem inżyniera Rogalewicza. Walcownie blachy cynkowej: fabryka w Sławkowie (nieczynna), Grunta i place do tych zakładów i kopalń należące, posiadają ogólnej przestrzeni do 500 morgów.

Ludność Wilna. W ciągu ostatnich lat trzydziestu rozrosło się Wilno w dwójnasób. Obecnie liczy ono blisko 110.000 mieszkańców, oraz z górą 3.000 domów i domków. Z ludności przypada na: żydów 50 prc., na katolików 33 prc., na prawosławnych 14 prc., na ewangelików do 2 prc., reszta mahometan.

Z Pesztu donoszą, iż cesarz z prywatnej swej szkatuły przeznaczył na rzecz instytutu pensyjnego członków węgierskiego teatru narodowego w Peszcie 42.000 złr. na pokrycie dawniejszych i bieżących deficytów, wynikłych skutkiem tego, że odsetki kapitału funduszu pensyjnego nie wystarczały na wypłatę wszystkich pensyj.

Z Rygi donoszą, że napływają tam masy ludności żmudzkiej dla zarobkowania. Nieliczne jednostki, które przypadkiem zdołały dojść do względnego stopnia dobrobytu w Rydze, w listach, pisanych do rodziny, tak ponętnie przedstawiają życie na obczyźnie, że ubogi Żmudzin nie może oprzeć się chęci popróbowania szczęścia wśród Niemców. Ale zawody spotykają go na każdym kroku Silny chłop prędzej jeszcze znajdzie kawałek suchego chleba, ale włościanki najczęściej idą tam na zagładę. Oderwane od rodziny, wśród ludności władającej innym językiem, stają się przedmiotem wyzysku i schodzą często na najniższy stopień upadku. W najlepszym razie idą do służby do Łotyszów, gdzie za marne pieniądze spełniają bardzo ciężkie obowiązki. Wiele z nich wychodzi następnie za mąż za miejscowych tragarzy, robotników fabrycznych przekupniów itp., i wynaradawia się zupełnie, zapominając ojczystej mowy i religii.

Ze Stowarzyszeń.

= Walne zgromadzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło się dnia 17 bm. przy licznym udziale członków. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia wysłuchało Koło referatu prof. Romana Zawilińskiego w sprawie nauki języka polskiego i przyjęło odnośne wnioski. Następnie prof. Mieczysław Zaleski im. wydziału przedłożył sprawozdanie roczne z czynności Koła i wydziału, a prof. Medard Kawecki sprawozdanie ze stanu kasy. Obydwa sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi na wniosek komisyi kontrolującej absolutoryum. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rozsprzedaży „Biblioteki pedagogicznej“ i sprawdzono przedłożony rachunek. Potem przystąpiono do wyborów na rok 1891. Przewodniczącym Koła wybrany został prof. dr. Franciszek Tomaszewski, zastępcą przewodniczącego prof dr. Kazimierz Morawski. Do wydziału weszli: prof. dr. Napoleon Cybulski, prof. Franciszek Jeziorski, prof. Sławomir Odrzywolski, prof. Jan Pawlica, prof. ks. Wojciech Siedlecki, prof. dr. August Sokołowski, prof. Józef Winkowski, rektor prof. dr. Wincenty Zakrzewski i prof. Mieczysław Zaleski.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Józefa Gockiego, kooperatora gr. kat. w Jasieniu, stałym nauczycielem religii obrządku gr kat. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. św. Anny we Lwowie; ks Bazylego Nawrockiego, kooperatora gr. kat w Szczercu, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole etatowej 5-klasowej męskiej im. św. Marcina we Lwowie; tymczasowego nauczyciela Walentego Grądziela w Surowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Surowej.

Korespondencya Redakcyi.

Panu J. M. w Krakowie. Przyznajemy Szan. Panu, iż samowola tego rodzaju jest bezprawiem Sprawy poruszać w dzienniku naszym nie możemy, unikamy bowiem wszelkiego zetknięcia z pismem, którego postępowanie sam Szan. Pan miał sposobność poznać.

Repertoar teatru krakowskiego.

W e c z w a r t e k 22 stycznia: Po raz jedenasty „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W s o b o t ę 24 stycznia: Na benefis Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Państwo Moulinard“, komedya w 3 aktach pp. Valabrégue, Keroul i Ordonneau, tłomaczył M. Sachorowski.

Powrót z Brazylii.

Dzienniki warszawskie przynoszą opis wymownego niestety lecz bolesnego doświadczenia, jak szybko po złudzeniach i różowych nadziejach znalezienia upragnionego szczęścia w Brazylii następuje rozczarowanie. Żywym tego dowodem jest stały mieszkaniec miasta Łodzi Józef Komarnicki, którego w d. 8 b m. ujęto pod Aleksandrowem, przekradającego się z zagranicy do kraju.

Komornicki, według własnego jego opowiadania, opuścił kraj jeszcze w sierpniu r. z. i podobnie jak wielu innych emigrantów dostał się do Bremmerhaven, zkąd z 900 towarzyszami przewieziono go na statku niemieckim do Rio-Janeiro, a następnie na jakąś wyspę, dokąd przyjeżdżali plantatorowie i wynajmowali emigrantów na parobków, przeważnie do plantacyj kawy.

Dowiedziawszy się o ciężkiej doli robotników, a mając przytem własne fundusze, Komornicki wraz z innymi zamożniejszymi emigrantami pojechał do prowincyi Santa Catharina, gdzie według zapewnienia ajentów, towarzyszących emigrantom, można bardzo łatwo nabyć grunta.

Po kilku dniach utrudzającej podróży i przybyciu na miejsce, K. i jego towarzysze usłyszeli od urzędnika, zawiadującego rozdawnictwem ziemi, że każda rodzina otrzymać może otrzymać 125 morgów gruntu, porosłego gęstym, nieprzebytem lasem, który obowiązani są wykarczować, uprawić pod zasiew i zapłacić za niego w ciągu lat siedmiu po 125 milrejsów. Osadnicy nie otrzymują żadnych narzędzi rolniczych i dostają tylko topór do wyrąbywania drzewa i duży nóż do obrony od dzikich zwierząt.

Emigranci, nie mający własnych funduszów, którzy przyjeżdżają na koszt rządu brazylijskiego, nie mają prawa sami wybierać sobie zajęcia i muszą spełniać najcięższe roboty rządowe. Podejrzanych o chęć powrócenia do Europy okuwają w kajdany i osadzają w więzieniu, z którego nie wypuszczają inaczej, jak po przyjęciu poddaństwa brazylijskiego.

Położenie emigrantów jest w ogóle bardzo ciężkie, rząd obchodzi się z nimi surowo, a produkty niezmiernie drogie: funt suszonego mięsa lub suszonej ryby kosztuje markę, a brak pożywnej strawy i straszne upały powodują choroby, szczególniej żółtą febrę, na którą bardzo wielu zapada i która szerzy się głównie między dziećmi. Między emigrantami zdarzyły się wypadki samobójstw z nędzy i rozpaczy.

Znajomy Komornickiego, tak samo jak on pochodzący z Łodzi Kacprowicz, który przyjechał do Brazylii z żoną i 7 dzieci, nie mogąc wybrnąć z trudnego położenia, powiesił się i zostawił rodzinę w nędzy. Władze miejscowe przestrzegają bardzo czujnie, aby do Europy nie dochodziły listy, mogące wyświetlić istotny stan rzeczy; listy są czytane, a kto napisze list, który się nie podoba rządowi brazylijskiemi, tego osadzają w więzieniu i karzą.

Komornicki przywiózł ze sobą listy do mieszkańców m. Łodzi od ich krewnych, znajdujących się w Brazylii, a zaklinających „na rany Chrystusa“ o przysłanie pieniędzy na powrót do kraju.

Komornicki ze łzami w oczach opowiadał publiczności w Nieszawie, gdzie się w tych dniach znajdował, że wyjeżdżając z Łodzi do Brazylii miał przeszło 1000 rubli, a obecnie powrócił w łachmanach, bez bielizny, z 11 rublami w kieszeni, które mu ledwie wystarczą na powrót do Łodzi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 20 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 6 mm	739·3 mm	739·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,0	—8°,0	—6°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	NW 1	WNW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	94 %	90 %
Stan nieba = pog.. 10 zup. pochm.	10	10	10

U w a g i: Często śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Stambuł, 20 stycznia. Uwięziony równocześnie z Łuckim książę czerkieski Nakaszidże został wypuszczony na wolność.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 stycznia. Cesarz austryacki złożył arcyksięciu Karolowi Salwatorowi wizytę kondolencyjną. Kaplica dworska, gdzie złożone są zwłoki arcyksiężniczki, otoczona publicznością.

Wiedeń, 20 stycznia Zwłoki arcyksiężniczki Maryi Antoniny przywieziono wczoraj wieczór do Wiednia i wśród zwykłej okazałości zostały przewiezione do zamku i wystawione na katafalku w zamkowym kościele parafialnym. Równocześnie przybył ojciec nieboszczki Karol Salwator. W pochodzie z dworca kolejowego oddział pułku dragonów szedł w przedniej straży; straże zamkowe oddały konduktowi żałobnemu zwyczajne honory; oprócz pokropienia na dworcu odbyło się w kościele parafialnym drugie pokropienie.

Wiedeń, 20 stycznia. Słychać, że arcyksiążę Eugeniusz w zastępstwie cesarza uda się do Berlina około 25 b. m. na chrzciny najmłodszego dziecka cesarza Wilhelma.

Wiedeń, 20 stycznia. *Fremdenblatt* twierdzi, że zapowiedziana wizyta arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda u dworu carskiego ma na celu nie tylko odwzajemnienie za wizytę, jaką w jesieni przeszłego roku złożył carewicz następca tronu dworowi wiedeńskiemu, lecz jest spełnieniem dawniejszego zamiaru, aby arcyksięciu, który dotąd nie miał dogodnej sposobności do bliższego poznania się z dworem carskim, przez tę podróż do Petersburga dać możność przedstawienia się carowi i jego małżonce.

Wiedeń, 20 stycznia. Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez trzech, skazanych w procesie wadowickim, mianowicie przez Ehrlicha, Wasserburgera i Barbera. Rozprawa publiczna trybunału kasacyjnego, wyznaczona na dzień 28 b. m, zajmie się zażaleniem nieważności reszty skazanych, których jest dziewięciu.

Wiedeń, 20 stycznia. Według dzisiejszej *Wien. Ztg.* koncepista dyrekcyi policyi w Krakowie R e k i e w i c z został mianowany komisarzem.

Wiedeń, 20 stycznia. Poseł grecki Dragumis opuszczając swoje dotychczasowe stanowisko w Wiedniu otrzymał order żelaznej korony I klasy.

Wiedeń. 20 stycznia. Ciało ambasadora tureckiego Saadallah na rozkaz sułtana będzie przewiezione do Konstantynopola.

Wiedeń, 20 stycznia. Skutkiem gwałtownych zawiei śniegowych w okolicy Wiednia, ruch na kolei południowej przerwany.

Wiedeń, 20 stycznia. Wskutek ogromnych śniegów przerwaną została komunikacya na wielu austro-węgierskich liniach kolejowych.

Wiedeń, 20 stycznia. Wczoraj dwie osoby w skutek zamarźnięcia śmierć tutaj poniosły.

Praga, 20 stycznia. W s e j m i e na wczorajszem posiedzeniu ks L o b k o v i c polecał przyjęcie rezolucyi do ustawy o Radzie kultury krajowej. P. T i l s z e r zarzucił posłom z większej własności, że działają pod wpływem suggestyi Plenera. P. B r a f nazwał patryotyzm wstęgą uczciwości, łączącą jego stronnictwo z narodem. P. H e r o l d potępił sobotnie demonstracye uliczne przeciw p. Riegerowi, ale zarazem oświadczył, że cały naród jest wzruszony. Staroczesi powinni już byli raz przyjść do przekonania, że się poświęcają dla obcej sprawy. W Grillparzera dziele „*Ottokar's Gluck und Ende*“ czyta się, że Czesi są lizunami, żebrakami i próżniakami (głosy: hańba). Otóż powinniśmy dowieść, że charakter Czechów jest wręcz odmienny. P. K v i c z a l a również napiętnował demonstracye sobotnie jako hańbę dla Pragi i całego narodu i podniósł istotne zasługi Riegera dla narodu.

W końcu rezolucya została uchwalona i cała ustawa w drugiem czytaniu. Uchwałę tę przyjęli Niemcy oklaskami.

Praga, 20 stycznia. (Z Sejmu czeskiego). Staroczesi złożyli zapowiedziane dawniej oświadczenie o wewnętrzym związku i równoczesnej prawomocności wszystkich ustaw ugodowych, które do uchwały swojej wymagają większości $^2/_3$ głosów. Marszałek krajowy na to oświadczył, że na dalsze rozprawy nad tym przedmiotem na mocy regulaminu sejmowego zezwolić nie może.

Praga, 20 stycznia. Przy wyborach z fideikomisowej większej własności wybrany został kandydat stronnictwa konserwatywnego książę ordynat Jan Schwarzenberg 22 głosami na tyluż głosujących.

Budapeszt, 20 stycznia. Na porządku dziennym sejmu węgierskiego był wczoraj projekt do ustawy w sprawie ochronek dla opuszczonych dzieci. Minister Csaky wskazał jako główny powód powyższego projektu wielką śmiertelność, jaka się szerzy między dziećmi, dalej wzgląd na większe przygotowanie dzieci do nauki elementarnej, wreszcie względy językowe. W interesie bowiem każdego leży przyswojenie sobie języka państwowego bez uszczerbku dla mowy ojczystej. Deputowany Adolf Zay i Józef Filtsch, Sasi siedmiogrodzcy przemawiali przeciwko projektowi ze względów językowych, Stefan Leszko ksiądz katolicki ze względów wyznaniowych. Czirez zaś ze skrajnej lewicy przemawiał za projektem.

Berlin, 20 stycznia. W Izbie poselskiej sejmu pruskiego wczoraj podczas pierwszego czytania budżetu oświadczył p. Windthorst, że w sprawie rokowań z Austro-Węgrami o traktat cłowo-handlowy jest tego zdania, że obie strony traktatowe także na polu interesów ekonomicznych powinny się do siebie zbliżyć; ale wątpliwą jest rzeczą, o ile to jest możebnem. Na wszelki wypadek jednak mowca ma zamiar popierać rząd teraźniejszy, o ile sumienie mu na to pozwala.

Na to oświadczył p. L i m b u r g-S t i r u m, że traktat z Austro-Węgrami Niemcom nie przyniesie żadnego pożytku. Austrya domaga się ustępstw ze szkodą rolnictwa niemieckiego, których możliwe ustępstwa ze strony austryackiego przemysłu zrównoważyć nie mogą. W Niemczech ci, których najbliżej dotkną owe ustępstwa zaczną wtedy zastanawiać się nad wartością traktatu handlowego, a zarazem nad wartością przymierza.

Berlin, 20 stycznia. W parlamencie niemieckim wczoraj na porządku dziennym była rozprawa nad wnioskiem p. A u e r a o postępowaniu prokuratora w Norymberdze przeciw socyaliście Grillenbergenowi, którego podczas odroczenia parlamentu oskarżono i przed sąd wezwano. Pełnomocny komisarz bawarski hr. L e r c h e n f e l d stanął w obronie postępowania sądowego, twierdząc, że takie ściganie sądowe jest dozwolone podczas odroczenia parlamentu. Sekretarz stanu B o e t t i c h e r wezwał następnie parlament do uchwalenia rezolucyi, wzywającej radę związkową do zajęcia się poruszoną sprawą, ale parlament uchwalił, że dalsze ściganie posła Grillenbergena ma być wstrzymane.

Po załatwieniu tej sprawy przystąpiono do narad nad budżetem. W toku rozprawy p. R i c h t e r poruszył myśl zaprowadzenia dyjet dla członków parlamentu. P. K e u d e l l mówił obszernie o koniecznej potrzebie uchwalenia ustawy o pijaństwie, po czem Boetticher przyrzekł taką ustawę przedłożyć.

Ciąg dalszy rozprawy odłożono na jutro.

Hamburg, 20 stycznia. Według wiadomości z miasta Iquique na wybrzeżu chilijskiem przybył tam okręt żaglowy z Anglii po 190 dniach podróży. Okręt ten przebył te same burze, które miały nawidzić okręt kapitana Ortha (niegdyś arcyksięcia Jana). Ta okoliczność daje podstawę do nowych nadziei, że Jan Orth może nie zginął.

Paryż, 20 stycznia. Izba uchwaliła jednogłośnie dwumilionową pożyczkę na wsparcie biednych po miastach, dotkniętych ostatniemi, od najdawniejszych czasów niepamiętnemi mrozami. Co się tyczy pożyczki dla ludności wiejskiej, to rząd w najbliższym czasie przedłoży wniosek.

Nieustannie dochodzą wieści o nadzwyczajnych mrozach, jakie panują w południowej Francyi i w Hiszpanii.

Paryż, 20 stycznia. W Izbie deputowanych interpeluje Bourgeois w sprawie wypowiedzenia traktatów handlowych. Mowca życzy sobie, ażeby wypowiedziano wszystkie traktaty handlowe i oświadcza się za systemem wzajemności a mianowicie żąda, ażeby Francya odpowiedziała systemem ceł ochronnych na cła ochronne, zaś zastosowała zasadę wolnego handlu wobec tych państw, które względem niej tą samą kierują się zasadą. Minister Ribot odpowiedział, że rząd chce przywrócić Francyi zupełną wolność w sprawie taryf cłowych, i wcale nie myśli o wypowiedzeniu w s z y s t k i c h handlowych traktatów. Francya nie chce być odosobnioną wśród innych państw Europy i nie ma w tem żadnego interesu, ażeby zrzec się klauzuli o najwyższej faworyzacyi.

Cassagnac wyraził uznanie rządowi, a Izba przyjęła 458 głosami przeciw 11 motywowany porządek dzienny zawierający aprobatę oświadczenia, złożonego przez Ribota, i wyrażający opinię, że Francya zastrzega sobie zupełną swobodę działania w sprawie taryfy cłowej.

Londyn, 20 stycznia. Kilka okrętów wojennych angielskich, należących do flotylli Pacyfiku, odpłynęło do Chili.

Belgrad, 20 stycznia. Nebolsin, korespondent pism moskiewskich, został wydalony z Belgradu.

Waschington, 20 stycznia. Według doniesienia z Pineridge jenerał Milies ogłosił wojsku w rozkazie dziennym, że stosunki nieprzyjazne z Indyanami zadowalniająco zostały załatwione.

Nowy-York, 20 stycznia. Według doniesienia z Valparaiso handel wskutek rokoszu jest w zastoju.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 stycznia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	90
Zjednoczony dług w srebrze	91	10
Austryacka renta złota	108	45
5% austryacka renta (marcowa)	102	80
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	306	75
Londyn	114	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	40
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	56	20

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Kraków, dnia 20/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	132 50	134 -
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	55 50	56 50
20-to frankówka złota	9 —	9 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 15	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 25	99 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 50
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 25	93 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107 50	108 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	92 50	93 50

Lwów, dnia 17/1.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	301 50	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 50	99 20
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99 75	100 45
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 90	95 60
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 60	93 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 —	98 70

Warszawa, dnia 19/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	99 50	— —
4% Listy likwidacyjne . . za rubli	100	94 —	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	100 —	— —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	98 25	— —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	97 50	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	96 75	— —

Wiedeń, dnia 19/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr.	100	91 10	91 30
5% „ „ srebrna . . za złr.	100	91 15	91 35
4% „ „ złota . . . za złr.	100	108 30	108 50
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	102 80	103 —
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za	100	131 —	132 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za	100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za	100	149 50	150 —
„ z r. 1864 bez % całe . . za	100	179 75	180 75
„ z r. 1864 bez % pół . . za	100	179 75	180 75

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr.	100	102 65	102 85
5% Renta papierowa . . . za złr.	100	101 05	101 25
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . .	100	111 —	112 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ .	100	136 —	136 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ .	100	136 —	136 75
4% Losy Cisańskie (Tneiss-Reg.) „ .	100	129 —	129 75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny .	92 75	93 —
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k	104 25	104 50
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k	105	105 50
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104 25	104 50
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	89 80	90 30

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 50	100 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108 25	108 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	108 75	109 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101 —	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	— —	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	95 50	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 75	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101 10	102 10
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 70	100 10
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	110 75	111 25

L o s y.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7 30	7 70
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	181 25	182 —
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	55 50	56 50
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125 —	127 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	21 75	22 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	56 75	57 25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 70	19 —
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 50	12 70
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	20 —	21 —
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	28 —	29 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 złr.	164 90	165 40
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116 75	117 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307 65	308 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	351 75	353 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	200 50	— —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	217 10	217 60
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	992 —	996 —
12·—	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	242 75	243 25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	272 —	275 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2780 —	2790 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	209 75	210 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	172 50	173 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	231 50	232 50
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	245 75	246 25
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	129 —	129 50

W a l u t y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 40	5 41
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9 04	9 05
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11 21	11 23
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	— —	— —
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 41	11 46
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	44 70	44 80
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	132 50	133 25

Podziękowanie.

Dotknięci bolesnym ciosem: utratą drogiego nam syna ś. p. Dranda medycyny **Zygmunta Kowalskiego,** który w najpiękniejszym wieku, pełen nadziei życia opuściwszy nas przeniósł się do wieczności, doznaliśmy tyle współczucia, iż czujemy się w obowiązku złożyć publicznie serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Protonotaryuszowi Apostolskiemu Jegomości **ks. Alojzemu Goralikowi,** proboszczowi i infułowanemu prałatowi w Nowym Sączu, za uświetnienie odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku tudzież Wielebnemu **ks. Wątorkowi,** który swą przemową nad grobem boleść i żal nasz ukoić się starając, pięknemi słowy nam tyle dowodów zacnego serca okazał, również **PP. Akademikom i Kolegom** nieboszczyka za braterską i życzliwą usługę, wreszcie wszystkim **Panom Obywatelom miasta Nowego Sącza** i Wszystkim biorącym udział w obrzędzie pogrzebowym za okazaną życzliwość i współczucie składamy najserdeczniejsze dzięki naszem staropolskiem „Bóg zapłać"!

Nowy Sącz, 18 stycznia 1891. 241 1

W żalu pozostali rodzice

Jakób i Antonina Kowalscy

i brat *Mieczysław.*

Podziękowanie.

Wielmożnemu P-nu **Drowi Ferdynandowi Eichhornowi** za troskliwą i całkiem bezinteresowną opiekę w czasie kilkumiesięcznej choroby, z której dzięki umiejętnemu leczeniu wyszedłem z zupełnem polepszeniem zdrowia, składam niniejszem wyrazy gorącego podziękowania i wdzięczności. 245 1

Witold Lewandowski.

Urzędnik większej instytucyi finansowej miejscowej, poszukuje **zajęcia w godzinach popołudniowych,** bądź do prowadzenia ksiąg handlowych, udzielania języka niemieckiego, lub administracyi kamienicy. Zgłoszenia do Admin. „N. Reformy" pod lit. **K. K.** 246 1 2

Zdolny agent

znaleść może dobry zarobek przez zbieranie anonsów do nader poczytnego pisma polskiego **za bardzo dobrą prowizyą.**

Zgłoszenia pod adr. **Ogłoszenia 100, Lwów** poste restante. 244 1

Paryż 1889 złoty medal.

250 złr. w złocie

jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, pryszczów, czerwoności nosa** itp. i jeżeli nie utrzyma cery do starości lśniąco-białą i młodociano-świeżą. Żadne piększydło Cena 60 centów. Należy wyraźnie żądać **„nagroda odznaczonego kremu Grolicha",** bo są bez wartości naśladownictwa.

Savon Grolich, do tego należy mydło, 40 centów.

Grolicha Hair Milkon, najlepszy środek światowy barwiący włosy, bez ołowiu. 1 i 2 złr. 248 1 26

Główny skład J. Grolich, Berno. — Do nabycia we wszystkich lepszych handlach. **W Krakowie** w aptece W. Redyka, w **Rzeszowie** u Schaittera i Sp., **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera.



Maszyny do szycia

wszelkich systemów

najlepsze, poręczone, ceny **niebywale niskie,** np. **nożna Singera A.,** rodzinna, **przemysłowa, udoskonalona,** wraz z wszelkiemi dodatkami i aparatami, **z 5-letnią poręką,** tylko **29 złr.** (zamiast 68 złr.)

Tytania IV., krawiecko-szewska, od **35 złr.,** wszelkie inne stosunkowo. Na prowincyę wysyła się za zaliczką po odebraniu zadatku. Agentów i zastępców na cały kraj i Królestwo Polskie potrzeba. 174 6 300

SKŁAD

aparatów, przyborów, przyrządów, materyałów i wszelkich potrzeb do

fotografii

dla pp. zawodowych i amatorów fotografów.

Ceny najniższe.

Nowy **aparat migawkowy „Lux",** kompletny, poręczony, **od 24 złr.**

Płyty „Apollo", papier platynowy, chemikalia Merciera i t. p.

Laboratoryum dla pp. amatorów.

Lux-Borkowski.

Kraków, ul. Gertrudy, 7.

BIURO ŚWIDERSKIEGO w Tarnowie

udziela wszelkich informacyj w interesach prywatnych i handlowych w kraju i za granicą, pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków, realności itp., poleca oficyalistów prywatnych wszelkiej kategoryi, rzemieślników i wszelką służbę dworską i miejską itp., zarządczynie domu, guwernantki, bony wszelkiej narodowości, szwaczki, panny służące itp. 42 14 300

Potrzebne są

trzy pokoje

z przynależnościami, jeżeli można z **ogrodem, na przedmieściu,** nawet w odległości dwóch kilometrów od środka miasta, **na czas dłuższy, za czynsz korzystny.** Główny warunek spokój. 192 2 3

Wiadomość w handlu E. Fuchsa, w Rynku.

Eug. Smidowicz

Kraków, Sukiennice, L. 29,

poleca w bogatym wyborze i najtaniej

Towary norymbergskie, Bawełny, Wełny, Włóczki, Kanwy, Taśmy, Krepiny, Jedwabie, Elastyki, Sznurowadła, Nici maszynowe Harlanda i Klarka, Igły, Szpilki, Guziki, Klamry, Brykle, Stalki, Podszewki, Organtyny i różne artykuły do użytku domowego.

Weloniki, Gazy, Rękawiczki i t. p.

Zamówienia odwrotnie. 86 3 10

RADA

Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu

zaprasza Szanownych Członków Stowarzyszenia na

XI. Ogólne Zgromadzenie

odbyć się mające

w niedzielę d. 25 stycznia 1891 r. o godz. 3 popołudniu w sali Rady miejskiej, w budynku szkolnym.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1890.
2. Sprawozdanie Wydziału sprawdzającego i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium (§ 57).
3. Wniosek Rady w sprawie rozdziału czystego zysku (§ 45).
4. Wybór 3 członków Wydziału sprawdzającego i 2 zastępców (§ 56)
5. Wybór 3 członków Rady, a mianowicie 2 w miejsce ustępujących przez los (§ 43) i 1 wskutek zrzeczenia się.

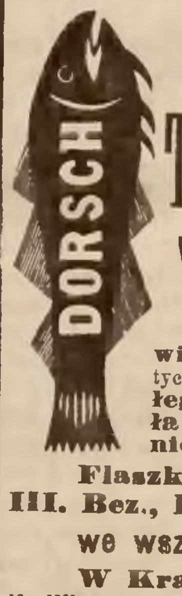
W Podgórzu, dnia 15 stycznia 1891 r. 195 2 2

Sekretarz *Bronisław Gustawicz.* Prezes *Piotr Prysak.*

Zamknięcie rachunków za rok 1890 mogą przejrzeć członkowie w biurze Stowarzyszenia.

Wstęp na salę dozwolonym jest tylko tym członkom, którzy złożyli przynajmniej **udział 25 złr.** (§ 59 statutu) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

Dotychczas niezrównany!



W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III. Bez., Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 27 3 9

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. F. Gralewski, apt., W. Redyk, apt. K. Wiszniewski, apt., St. Feintuch, kupiec; w Podgórzu J. Skakalski, apt.

Czyste powietrze, zupełnie wolne od miazmów, jest pierwszą koniecznością do utrzymania zdrowia, jakoteż do powrotu takowego w razie choroby.

We wszystkich państwach patentowane higieniczne

hermetycznie się zamykające aparaty klosetowe

jako to

klosety, wychodki pokojowe, pots de chambre

(patent Siemang-Guttmann)

są uznane przez pierwsze medyczne powagi Europy jako dotychczas najlepszy system do utrzymania powietrza wolnem od miazmów.



Słupek klosetowy, wytapet., 22 złr.



Pot de chambre, 5 złr. (Patent Siemang-Guttmann. Pot de chambre z higien. hermet. przykrywką do zamknięcia

Takowe zostały premiowane w krótkim czasie trzema wysokiemi odznaczeniami na międzynarodowych higienicznych kongresach i zaprowadzone w wielu zakładach leczniczych.

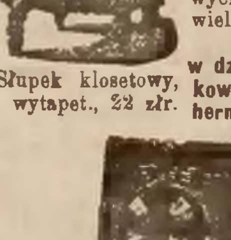
W żadnym pokoju dla chorych, jakoteż w dziecinnym i sypialnym pokoju nie powinno brakować tych naczyń, zaopatrzonych w higieniczne i hermetyczne zamknięcia.

Niejednej chorobie zapobiegnie się przez troskliwe utrzymywanie powietrza w czystości i o wiele prędzej chory do zdrowia powróci, jeżeli się staramy, aby powietrze, którem tenże oddecha, wolne było od miazmów.

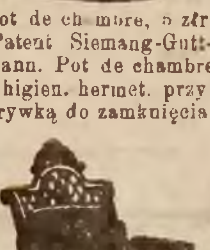
Klosety pokojowe, trwale elegancko wykonane, zupełne, wraz z patentowanem higienicznem hermetycznem zamknięciem, po złr. 25, 30, 35.

Siedzenia klosetowe do wychodków, politurowane, z higieczno hermetycznie zamykającą się przykrywką, 11 złr.

Takie same z naczyniem klosetowem 15 złr



Kloset 30 złr.



Fotel kloset. 70 złr

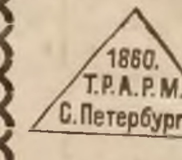
Pots de chambre (nocniki) z porcelany lub blachy emaliowanej, wraz z higieniczno-hermetycznie zamykającą się przykrywką, w pięciu wielkościach po **złr. 3.50, 4, 5, 5 50, 6.**

Obszerne illustrowane cenniki darmo i opłatnie, wysyłka za pobraniem. Na listowne zapytania i zamówienia natychmiast się odpowiada. Zakłady, komisye kuracyjne i odsprzedający otrzymują rabat. **Główny skład** u 22 7 25

L. Guttmanna, właściciela przywilei, Wien,

Stadt, Bäckerstrasse, 1, 2. Stock,

Także we wszystkich większych składach naczyń domowych i kuchennych po cenach oryginal.



Kalosze rosyjskie



z powyższą marką

w wielkim wyborze.

Bieliznę wełnianą systemu Dra G. Jaegera.

Czapki zimowe. 200 10 15

Rękawiczki wełniane angielskie

po zniżonych cenach poleca **Magazyn**

Br. Bilewskich

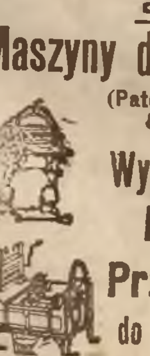
w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi.

C. i k. wył. uprz. Fabryki

Aleksandra Herzoga, Wiedeń, I., Graben, Bräunerstrasse, 6,

dostarczają za najlepsze uznane

Maszyny do prania (Patent Strakesch & Boner).



Wyciskacze, Magle, Przyrządy do prasowania itp.

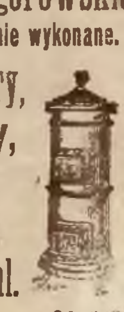
Zamknięcia kanałowe automatyczne.



Najlepsze **ochrona** przeciw **zalewom,** przeciw **szczurom,** przeciw **wyziewom.**

Piece Meidingerowskie pojedynczo, a pięknie wykonane.

Piece Regulatory, Calorifery, Przyrządy wentylacyjne. Opalania central.



Sprzedaż pod gwarancyą. — Cenniki illustrowane darmo i opłatnie. 24 6 26

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 171 4 120

Uwaga Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów

W. H. Deutscher, fabrykant pojazdów

w Bielsku, Szląsk austr.,

poleca się Szanownemu Państwu do sporządzania **wszelkiego rodzaju pojazdów i sanek, od najwykwintniejszych aż do zwykłych wozów ciężarowych,** ręcząc przytem obok taniości za trwałe wykonanie; przyjmuje też wszelkie w zakres ten wchodzące naprawy i szybko je uskutecznia.

Illustrowane cenniki wysyła na żądanie opłatnie.

Zakład założony w r. 1835. 48 5 5

Zakład pogrzebowy WŁ. LIPIŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej,

ma na składzie 129 4 0

trumny metalowe i dębowe; urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po umiarkowanych cenach.

Rozsyłkę Win



w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacyi pocztowej wysyła

wraz z opłatą pocztową SKŁAD WINA JANA BAUMANA 105 7 34 **w Bochni**

Gąsiorek hegolayskiego	Nr. I.	złr.	2·50
„	Nr. II.	„	2·75
„	Nr. III.	„	3·—
samorodnego		„	3·35
„	szlachet. Nr. I.	„	3·85
„	Nr. II.	„	4·50
„ maślacza I. putowego		„	5·—
„ maślacza II. putowego		„	6·—
„ maślacza III. putowego		„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.		„	12·—
„ Erlauera czerwonego		„	2·75
„ Erlauera czerwon. starszego		„	3·25
„ wina biskup., korzen. wzmac.		„	6.—
„ Mailbegera austryac. białego		„	2·85
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872		„	3·50
„ Vöslera Ausstich czerwony		„	3.65
„ „ „ biały		„	3.65

Komitetom i aranżerom balów

podaje się dobrą sposobność do nabycia

orderów kotylionowych.

Największy wybór **orderów błyszczących, tiulowych i zabawnych** za **10 sztuk 8,** 15, 20, 30 cent. do 1 złr.

Paczka w kopertach po 100 sztuk 90 ct., 1.50, 3, 6, 8 złr.

Bukiety kotylionowe 50 sztuk 3, 4, 5 złr.

Najnowsze figury kotylionowe jak fonograf, targ na niewolników, magnetyczna kuracya miłości, potajemnie zaręczeni itp. od 18 ct. do 15 złr.

Podarki dla dam i porządek tańców z papieru, atłasu, bronzu, pluszu itp., oryginalne próbki od 3 cent. do 1 złr. Wzory na żądanie natychmiast.

Bigotphones za sztukę 20 ct. do 1 złr. 50 ct. Paczki po 6 sztuk 2, 3, 5 złr. 12 szt. 5, 8, 12 złr.

Kostiumy do maskarady ze sukna dla mężczyzn i dam, klowny, majtki, Chińczycy, barocco, dżokeje, Anglicy, rococo itp., kostiumy wszystkich narodowości, zwierzęta, jak niedźwiedź, małpa, żaba, słoń i t. p. od złr. 2 50 do 8 złr. sporządza się podług miary. **Maski, brody, peruki, okrycia na głowę, artykuły zabawne** itp. **Wachlarze balowe** 20 ct. do 5 złr. **Odznaki dla komitetowych** od 2 do 30 centów.

Dla dobroczynnych balów towar przestarzały na tombole i bazary komiczne, największy wybór wybrakowanych towarów, które sprzedaje się za cenę materyału. Paczki po 100 sztuk złr. 2 50, 3, 6, 8, 10 do 20 złr. Paczki po 100 sztuk 5, 6, 10, 20 do 40 złr.

Tylko w specyalnym składzie RIX, Wien, II, Praterstrasse, 16.

Illustrowane książkowe katalogi darmo i opłatnie. 146 2

Ważne dla pp. właścicieli dóbr ziemskich.

Sprawdzania i zakładania książek gospodarstw wiejskich

podejmuje się urzędnik jednej z większych instytucyj finansowych w Krakowie.

Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **„B. M. 33"** do Admin „N. Reformy". 90 4 6

Majątku ziemskiego

w zachodniej Galicyi, **w cenie 30000 do 80000 złr. wa., poszukuje się do kupna.**

Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Stanisława Abłamowicza, w Krakowie, Mały Rynek, L. I.** 185 3 3

2 folwarki

razem lub każdy z osobna, przy rządowym gościńcu Jarosław-Przeworsk położone, są od **1 stycznia 1892 roku do wydzierżawienia.**

Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd dóbr książąt Czartoryskich w Pełkiniach** p. Jarosław. 60 5 6

Zakład stolarski BRACI LIGĘZÓW

Kraków, ulica Długa, 13, 152 3 0

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące, meblowe i fabryczne, po przystępnych cenach.

Do wynajęcia od 1 kwietnia

7 dużych pokoi, nyża, 2 kuchnie, na I piętrze (może być podzielone), **ulica Krowoderska, 30.** 167 3 3

Podczas karnawału

Elektryczne Oświetlenie WYSTAWY w Sukiennicach

zaczyna się o godzinie 5

we środy, piątki i niedziele.

Wstęp 30 ct. Dla dzieci 10 ct.

We środy i niedziele 236 2 0

Koncert muzyki wojskowej.

Licytacya

dzierżawy dóbr Tarnawa niżna, powiat Turka, 6 mil od stacyi Ustrzyki. Obszar: 450 morgów gruntu ornego, 100 m łąk, 600 m. połonin na wypas wołów, młyn o 2 kamieniach. Opał. **Do wydzierżawienia na 6 lat od 1 kwietnia b. r.** Licytacya za pomocą ofert pisemnych z dołączeniem wadyum 10% ceny wywołania odbędzie się na jednym terminie **dnia 15 lutego b. r. do godz. 12 rano w kancelaryi adw. Dra Ant. Dobiji w Krakowie,** ul. Grodzka, 48. Cenę wywołania ustanawia się na 1800 złr. rocznie. Warunki licytacyjne przejrzeć i odpisać można w godzinach urzędowych. 95 2 3

Chusteczki do nosa czysto niciane, tuzin 2 złr. i wyżej, poleca **Pierwsza krajowa fabryka tkacka Lwów,** ul. Akademicka, L. 2, **Kraków,** ul. Sławkowska, L. 1, **Tarnopol,** ulica Gimnazyalna, L. 36. 78 6 0

Biżuterye

francuskie dla Pań i Panów, broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków

poleca po bardzo tanich cenach

MAGAZYN 30 5 0

„AU BON MARCHÉ" FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka, 6.

Parcela do sprzedania

mająca powierzchni 114☐ sążni, z tej 12 sążni frontu, w części zabudowana, w śródmieściu w Krakowie położona. 164 2 3

Wiadomość u właściciela Hotelu Narodowego.

Poszukuje się

praktykanta buchalteryi

wyznania mojżeszowego władającego językiem polskim i niemieckim i obeznanego z rachunkami.

Bliższa wiadomość przy **ulicy Zielonej, L. 7, na parterze.** 231 2 3

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

po domach prywatnych i pensyonatach, oraz we własnem mieszkaniu przy **ulicy Sławkowskiej, L. 31.** 28 3 0

Osobne godziny dla dzieci.

Kamień Makowski

nadzwyczaj twardy, bo nawet twardszy i cięższy od granitu, drobno ziarnisty, przeważnie wapiennego lepiszczu z kwarcem, nie ulegający wpływom zmian powietrza w temperaturze od 45° C. poniżej 0, aż do 50° C. po nad 0, i dlatego nadzwyczaj trwały, a przytem jasnego jednostajnego koloru, analizowany i wypróbowany w laboratoryum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i w c. k. przemysłowej szkole państwowej w Wiedniu, który w uznaniu jego szczególnej doskonałości, do podstawy pod konstrukcyę żelazną mostu ponad Rudawą na Zwierzyńcu obecnie użytym został, i w ogóle przez znawców za najlepszy bezstronnie tego rodzaju kamień uznany a dlatego szczególniej dla monumentalnych budowli nader odpowiedni, poleca obok wyrobu jaknajdokładniejszego i rzetelnej a sumiennej obsługi, po cenach jaknajumiarkowańszych.

JAN LICK 70 3 3

majster kamieniarski i właściciel kamieniołomów, w Jeleśni i Makowie (poczta Sucha).

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie zaoszczędzenie.** — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.